Niech żyje I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet!



Najmłodsza triumfatorka Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń — Helena Daniel - Gąsienica
Foto E. Franckowiak — API

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 18 Warszawa, poniedziałek 5 marca 1951 r. Rok VI

Nasi hokeiści już w Moskwie

Kula skacze 74 m ale przegrywa z Krzeptowskim

GWARDIA STOLICY BIJE GWARDIĘ GDAŃSKA 11:9

GOŚCIAŃSKI NOKAUTUJE DRAPAŁĘ

W dniach I Kongresu Ligi Kobiet w przeddzień Międzynarodowego Dnia Kobiet

Ich siła walka i zwycięstwo

ROLA kobiet w sporcie Polski Ludowej wzrasta bezustannie. Nie ma już dziś imprezy, w której nie brałyby udziału kobiety, jako zawodniczki lub organizatorki. Gdy dziś odbywa się lekkoatletyczne spotkanie międzypaństwowe, to z reguły rozgrywa się ono dla mężczyzn i kobiet. W Zakopanem w Zimowych Mistrzostwach Zrzeszeń po raz pierwszy w historii naszego sportu cała obrada sędziowska biegu na 10 km składała się z kobiet.

Na wszystkich szczeblach organizacji wychowania fizycznego pracują kobiety, dzielnie wywiązując się ze swych obowiązków. Rosną bezustannie sportowe kadry społecznego aktywu kobiet.

W wielkich dniach obrad Kongresu Pokoju w Warszawie wśród delegatów całego świata zasiadły czołowe zawodniczki ZSRR i krajów demokracji ludowej: Isakova, Rakoczy, Lerchova. Manifestacje sportowców charakteryzują się dziś wielką ilością kobiet, walczących w pierwszych szeregach o zdrową, radosną przyszłość swych dzieci.

Jeśli sportowcy dumni są, że ich zahartowane, niezwyciężone szeregi kroczą na czele międzynarodowego frontu obrońców pokoju, to pamiętajmy, że w tych szeregach na pierwszym miejscu walczą kobiety. Rekordzistki, zawodniczki wszystkich stadionów świata wyciągają do siebie mocne dłonie, których serdeczny uścisk znaczy wspólną miłość pokoju, znaczy życie dla milionów dzieci.

Kobiety sportu znają swą siłę, swą jedność myśli, gdy chodzi o pokój i wojnę. W tym gigantycznym boju, w tych światowych zapasach ze złem wszystkie kobiety sportsmenki bez względu na kolor skóry, język, czy religię stoją po jednej stronie. Po stronie pokoju. Walczą i walczyć będą aż do zwycięstwa.

Rekord Polski Gryszczykówny

KATOWICE, 4.3. (tel. wł.). Dla uczczenia Dnia Kobiet, Gryszczykówna (Ogn.wc) zobowiązała się ustanowić dalsze rekordy Polski w pływaniu.

Bytomianka, startując w niedzielę w ramach towarzyskich zawodów pływackich w Zabrzu, ustanowiła rekord Polski na 200 m grzbiet. 3:12 2 lepszy od rekordu Żurkówny o 0 3.

Chluba kobiet całego świata Nina Dumbadze



Najsławniejsza lekkoatletka, rekordzistka świata w rzucie dyskiem daje swój autograf młodocianemu entuzjaście w Pradze podczas meczu ZSRR — CSR

Do Prezydium Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet w Warszawie

My, zawodniczki Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, w dniu otwarcia półfinałowych rozgrywek w siatkówce o puchar PZKSS witamy z radością rozpoczynający się Kongres.

My, kobiety polskie, doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że dopiero teraz możemy uprawiać sport w skali masowej, że dopiero teraz możemy osiągać wyniki. Wiemy, że warunki do uprawiania sportu dało nam dopiero nasze Ludowe Państwo.

Solidaryzujemy się z walczącym ludem Korei, solidaryzujemy się z bohaterskimi kobietami koreańskimi, które walczą z najeźdźcami imperialistycznymi.

Witając Kongres zobowiązujemy się do końca bieżącego roku zdobyć odznakę SPO, podnosić stale swój poziom ideologiczny, roztoczyć większą, niż dotychczas opiekę nad juniorkami podlegającymi naszemu zrzeszeniu.

Niech żyje walka o Pokój!
Niech żyje Polska Ludowa!
Niech żyje I Kongres Ligi Kobiet!

Zawodniczki drużyny siatkówki AZS W-wa:

Progulska, Szczawińska, Gruszczyńska, Czapkówna, Dziadkiewicz, Krawczyk, Kwiatkowska, Zarzecka.

Rewanż na Krokwi wygrywa Krzeptowski

Kula dopiero trzeci

ZAKOPANE, 4.3 (Tel. wł.). Rewanż na Krokwi za Mistrzostwa Zrzeszeń nie przyniósł spodziewanego poziomu skoków. Krótko mówiąc niedzielny konkurs nie udał się. Widok Kuli podpierającego się na 70-kilkumetrach nie należy do budujących. Inna rzecz, że w powietrzu Kula pokazał wspaniałe prowadzenie ciała.

Zwycięstwo Krzeptowskiego dowodzi, że skoczek ten oswoił się z długimi skokami i jak sam twierdzi znalazł już receptę na podejście do lądowania w skokach powyżej 70 m.

Zawodnicy oddali po trzy skoki. Rozbieg za każdym razem zwiększano, tak, że w trzeciej kolejce skakano już z całego.

— To już jest bieg zjazdowy — śmiał się Dziedzic, patrząc na długi rozbieg.

Skakano z niego w tym roku po raz pierwszy.

Ta próba skoków na długiej odległości wypadła nienadzwyczajnie. Większość skoczków miała podpórki, kilku poważne upadki. Schindler doznał skomplikowanej kontuzji kolana.

Niedzielny konkurs dowiódł jeszcze raz, że po obniżeniu zeskoku, tzw. buli skoczkowie natrafiają na słup powietrza, który sprawia im poważne trudności w czasie lotu.

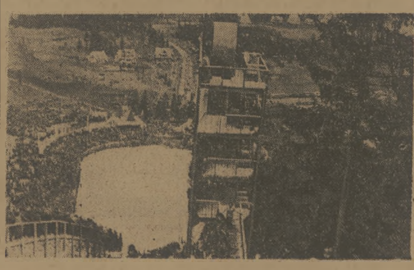
Niespodzianką było zajęcie II miejsca przez skoczka Gwardii Szubera, który imponował silnym wybiciem i długością skoków. Z młodszych zawodników wymienić należy młodego skoczka CWKS Wawro, który po 2-letniej przerwie wznowił treningi i wyróżniał się b. ładnym stylem, szczególnie w I fazie lotu.

Przy tych licznych upadkach przy lądowaniu szczególnie rzucało się w oczy pewne lądowanie Krzeptowskiego. W dwóch pierwszych skokach dobrze lądował również Kula.

WYNIKI: 1. Krzeptowski (54, 61,5, 68,5 m) — 311,8 pkt., 2. Szuber (57, 65, 68 m) — 303,9 pkt., 3. Kula (59, 64,5, 74 m) — 299,3, 4. Ciaptak (54,5, 62, 66 m) — 291,4 pkt., 5. Daniel-Gąsienica (53, 59, 67 m) — 290,6 pkt., 6. Józef Klamerus (54,5, 60, 62 m) — 288,4 pkt., 7. Schindler, 8. Zarycki, 9. Jan Klamerus, 10. Wawro, 11. Andrzej Marusarz, 12. Trzebunia, 13. Dziedzic.

J. R. S.

Wieża sygnalizacyjna na tle stadionu pod Krokwią w Zakopanem
Foto T. Siemianowski



30 tysięcy organizatorów SPO

strona 6

W pierwszym występie

CWKS zwycięża Stal Chorzów 14:6

CWKS — STAL CHORZÓW 14:6. I liga. Kargier wygrał z Osieckim (S), Kubowicz zwyciężył Majchrzyka (S), Kruża wypunktował Sędzielosza, Bazarnik pokonał Strenka (CWKS), Kempa (S) zwyciężył Nitzlera, Debisz (CWKS) wygrał z Kuszem, Musiał (CWKS) zwyciężył Ponantę, Nowara wypunktował Palińskiego (CWKS), w półciężkiej Grzelak (CWKS) zdobył punkty w. o., Gościański w 2 r. znokautował Drapałę (S).

Walki prowadził Masłowski (Pozn.), punktowali: Suchodoła (Lubl.), Kubiak (Ł), Wróż (Pozn.).

Jak przewidywaliśmy, mecz stał na dość dobrym poziomie, a kilka walk mogło zadowolić największych kapryśników.

Oba zespoły poczyniły niewątpliwie postępy. Jeśli chodzi o Stal, to była ona dużo lepszą drużyną, niż ta, którą ostatnio oglądaliśmy w Warszawie w meczu z Gwardią. Zespół CWKS obserwowaliśmy ostatnio w walce z Włókniarzem, narzekaliśmy wówczas, że wielu wojskowych bokserów było źle przygotowanych kondycyjnie. Niewątpliwie sytuacja zmieniła się na lepsze. Do meczu ze Stalą wojskowi byli dużo lepiej (z małymi wyjątkami) przygotowani.

KUBOWICZ I DEBISZ NAJLEPSI W CWKS

Indywidualnie najlepszymi zawodnikami w drużynie CWKS byli Kubowicz i Debisz. Kubowicz doskonale atakował seriami, a szybkość wyprowadzania ciosów nie podlegała krytyce. Debisz w pierwszej połowie walki mógłby być wzorem — jak należy boksować inteligentnie, a zarazem skutecznie. Jedno można by mu zarzucić, że nie „szedł za ciosem", gdy po dobrej kontrze nasiręczała się odpowiednia sytuacja.

Jak nam jednak tłumaczył Debisz, nie czuł się dobrze, gdyż obawiał się o nadwyrężony obojczyk.

ŚLĄZACY WALCZYLI AMBITNIE

W drużynie śląskiej wielu zawodników wypadło lepiej niż w czasie ostatniego startu w Warszawie. Tak np. Osiecki, który w walce z Frąckowiakiem był zupełnie beznadziejny, to w spotkaniu z Kargierem walczył bardzo ambitnie atakując często lewymi prostymi. Zupełnie dobry był Sędzielosz, który omal nie znokautował Krużę. Jest to bokser przytomny i myślący w ringu. Bazarnik stoczył dobrą walkę, będąc zdecydowanie szybszy w akcjach od Strenka. Kempa był również lepszy niż w czasie ostatniego pobytu w stolicy. To samo można powiedzieć o Ponancie. Natomiast Nowara nabrał jakichś niepotrzebnych manier, wyglądających często na nonszalancję.

Zwycięstwa Węgier, Rumunii i CSR w mistrzostwach świata

W Wiedniu rozpoczęły się w sobotę 3 bm. mistrzostwa świata w tenisie stołowym.

Z ciekawszych spotkań drużyn kobiecych obrońca tytułu mistrza świata — Rumunia pokonała Belgię 3:1 i Szkocję 3:1, Czechosłowacja zwyciężyła Francję 3:2 i Belgię 3:2 oraz przegrała z Walią 1:3, Węgry wygrały ze Szwajcarią 3:0.

W turnieju drużyn męskich CSR zwyciężyła Belgię 5:0, Iran 5:0, a Węgry zwyciężyły Portugalię 5:0 i Nową Zelandię 5:0.

Polscy sportowcy o wypowiedzi Stalina na łamach „Prawdy"

HELENA RAKOCZY

— Generalissimus Stalin podkreślił dobitnie w swoim wywiadzie, że potęgę każdego narodu stanowi umiłowanie wolności i pokoju. A kiedy zjednoczone wokół Związku Radzieckiego wyzwolone z ucisku kapitalistów narody pracują nad budową lepszej przyszłości, to wtedy anglo-amerykańscy imperialiści, zbrodniarze wojenni, pragną sprowokować nową pożogę wojenną. Niech pamiętają, że czeka ich ten sam los, jaki spotkał Hitlera i jego służalców.

Solidaryzujemy się z narodem koreańskim, prześladowanym tak okrutnie przez zbrodniczych agresorów, jesteśmy przekonani, że to ich wielka broń, jaką jest umiłowanie wolności da im już wkrótce rychłe zwycięstwo.

ZDOBYSŁAW STAWCZYK

— Wypowiedź Generalissimusa Stalina jest dla nas drogowskazem w pracy nad ugruntowaniem pokoju. Wiemy wszyscy, że podczas, gdy świat kapitalistyczny niszczy w barbarzyński sposób wartości materialne i kulturalne, stwarzane w ciągu wielu wieków, podczas gdy amerykańscy agresorzy bombardują w nieludzki sposób spokojne miasta i wsie w Korei i przygotowują się do nowej wojny światowej, ludzie radzieccy pod wodzą Stalina przeobrażają przyrodę w nowe, gigantyczne budowle, których celem jest szczęście człowieka.

Stalin — niezłomny przyjaciel ludu polskiego — dopomógł masom pracującym wydźwignąć kraj nasz z ruin na drogę budownictwa socjalizmu. W obecnej sytuacji, jak to zaznaczył Generalissimus Stalin, najważniejszą rzeczą ze wszystkich spraw jest walka o pokój, którego utrzymanie leży w rękach milionów prostych ludzi.

My, sportowcy poznańscy, musimy to jasno stwierdzić, wyrażamy naszą codzienną pracą przy warsztatach i naszą pracą na polu sportowym nieugiętą wolę walki o pokój, ramię w ramię z bojownikami tej wielkiej i wspólnej sprawy

HENRYKA PYTLAKÓWNA

— Słowa Generalissimusa Stalina, demaskujące haniebne zakusy wojenne imperialistów anglosaskich są bodźcem dla nas do zwiększenia sił w walce o pokój.

W potężnym łańcuchu światowych sił pokoju, poważne ogniwo stanowi Polska, której lud związał swoją walkę o pokój z walką o zrealizowanie Planu 6-letniego. W tej walce i my, sportowcy, bierzemy udział.

JERZY KRAWCZYK, bokser

— Uważam, że oświadczenie Stalina, dane korespondentowi „Prawdy" w sprawie pokoju światowego, najtrafniej określa podłe plany imperialistów, najbardziej celnie ugodziło w podżegaczy wojennych, demaskując ich haniebne zamysły wobec całej ludzkości.

Sportowcy polscy doceniając znaczenie walki o pokój, solidaryzują się całym sercem z oświadczeniem Generalissimusa Stalina, zobowiązując się przez podniesienie tempa pracy walnie przyczynić się do realizacji Planu 6-letniego i wzięcia czynnego udziału we froncie narodowym, który wzmocni siły obrońców świata.

FRANCISZEK SZYMURA

— Generalissimus Józef Stalin zdemaskował podżegaczy wojennych, wskazując drogę, po jakiej kroczyć powinny narody miłujące pokój. Dlatego też wszyscy sportowcy polscy wraz z całym narodem powinni stać twardo w światowym froncie obrońców pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i przez codzienny trud i wkład podnosić swe wartości moralne i materialne. W ten sposób przeciwstawimy się zaborczym planom imperialistów anglo-amerykańskich.

ANTONI KOLCZYŃSKI

— Parokrotnie przeczytałem wywiad, udzielony przez Generalissimusa Stalina korespondentowi „Prawdy". W swej historycznej wypowiedzi słusznie stwierdził wódz narodów Związku Radzieckiego, że u-

DALSZY CIĄG NA STR 4

Gwardia Wwa - Gwardia Gdańsk 11:9

Flisikowski remisuje z Szymurą

GDAŃSK, 4.3. (tel. wł.). Gwardia (Gdańsk) — Gwardia (W-wa) 9:11. I liga. Klinkosz przegrywa z Frąckowiakiem (W), Stefaniak pokonał Szadkowskiego (W), Mikołajczewski (G) uległ Tyczyńskiemu. Pek II wygrał z Wesołowskim (W), Antkiewicz (G) pokonał Komudę, Krawczyk (G) pokonał Jaworskiego, Iwański przegrał z Wilczkiem (W), Maciejewski uległ w 2 r. przez k. o. Kolczyńskiemu (W), Flisikowski zremisował z Szymurą (W), Wojnarowski przegrał z Famulickim (W).

Punktowali: Bielewicz (Pozn.), Denys (Ł) i Łaukedrey (Szcz.), prowadził walki Kowalski (Pozn.). Widzów ponad 4.000.

Kroniki bokserskie Wybrzeża dawno nie notowały tak zaciętego i nerwowego spotkania, jak w walce kandydatów do tytułu mistrza I ligi. Przy wyrównanych siłach walki toczyły się ze zmiennym szczęściem i wynik do ostatniej chwili był niepewny. Zespół warszawski może być zadowolony z rezultatu, bowiem wynik remisowy 10:10 byłby słuszniejszy i odpowiadałby raczej układowi sił.

NAPOMNIENIE DECYDUJE

Największe zastrzeżenia budził werdykt w walce Iwański — Wilczek. Niewątpliwie zadecydowało tu również napomnienie udzielone gdańszczaninowi w 3 r., co nie tylko miało wpływ na wynik tego spotkania, ale zaważyło na wyniku całego meczu. Również niespodzianką był remis uzyskany przez Flisikowskiego w spotkaniu z Szymurą. Opinia sędziów była tutaj różna. Podczas gdy jeden dał zwycięstwo Szymurze (Bielewicz), drugi Flisikowskiemu (Łaukedrey), trzeci rozsądził wyrokiem salomonowym.

Pierwsze starcie pomiędzy muchami zapowiada wysokie zwycięstwo gdańszczanina. Atakuje on silnie i trafia częściej przeciwnika, lecz już w 2 r. obraz walki się zmienia. Warszawianin skraca dystans i częściowo wyrównuje utracone punkty w pierwszym starciu. Na finiszu Klinkosz słabnie, a do głosu dochodzi warszawianin, zwyciężając ostatecznie różnicą 1 pkt.

Pojedynek Stefaniak — Szadkowski stoi pod znakiem lepszej pracy nóg i wyższości technicznej boksera Wybrzeża. Szczególnie w 3 r. uwidocznia się to, gdy mniej groźny staje się mocno sygnalizowany prawy zamachowy warszawianina. Wygrywa jednogłośnie Stefaniak.

TYCZYŃSKI GÓRUJE

Na tle silniejszego fizycznie Tyczyńskiego, Mikołajczewski wypadł początkowo dosyć dobrze. Szczególnie podobały się jego bardzo efektowne zwarcia, z których wychodził on z kończącym ciosem. Tyczyński zadaje jednak przeciwnikowi wiele ciężkich ciosów z doskoków, osłabiając go znacznie. Chociaż Mikołajczewski zdobywa się niekiedy na bardzo dzielny opór, panem sytuacji jest cały czas warszawianin, który wysoko wygrywa.

Pek to prawdziwa maszynka do bicia. Przez wszystkie 3 rundy, nie zważając na kontry i proste Wesołowskiego, szedł on do przodu, bijąc silnie z obu rąk. Prowadzona w tak dużym tempie wymiana ciosów osłabia warszawianina. Pod koniec 2 r. Pek uzyskuje znaczną przewagę. Na finiszu walka już jest bardzo chaotyczna, obaj otrzymują po dwa napomnienia. Zwycięstwo Peka bezsporne.

NAJLEPSZA WALKA

Najlepszy pojedynek stoczyli ze sobą Antkiewicz i Komuda. Już w I r. walka jest tak zażarta, że zawodnicy nie słyszą uderzenia gongu, wymieniają ze sobą już po zakończeniu rundy wiele ciosów (za co otrzymują napomnienia). Gdańszczanin jest początkowo bardziej ofensywny, ale pod koniec I r. Komuda również rozgrzewa się, stając się chwilami równorzędnym przeciwnikiem. W 2 r. tempo nie słabnie. Teraz stroną atakującą jest „bombardier wybrzeża", który dosięga przeciwnika silnymi ciosami w korpus i w szczękę. Pod koniec walki Antkiewicz słabnie i do głosu dochodzi Komuda, nie może on jednak nadrobić różnicy punktowej straconej szczególnie w 2 r. Braterski pocałunek kończy ten piękny pojedynek. Sędziowie ocenili dla Antkiewicza: Łaukedrey — 58:57, Denys — 58:57, Bielewicz — 59:57.

Walka w półśredniej pomiędzy Jaworskim a Krawczykiem miała charakter jednostronny. Pomimo dużej ambicji, dobrej kondycji i niesłychanej odporności, warszawianin nie mógł się przedostać przez odwrotną gardę Krawczyka. Gdańszczanin wysuniętą prawą — jak żądłem punktował przeciwnika przez wszystkie trzy starcia. Na marginesie werdyktu sędziowskiego, przyznającego prawie jednogłośnie zwycięstwo Krawczykowi, ale dość odmienną różnicą punktów, należałoby pomyśleć o unifikacji systemu sędziowskiego. I tak np. sędzia Denys dał Krawczykowi zwycięstwo 60:48, sędzia Łaukedrey — 60:52, a sędzia Bielewicz — 60:56. Różnica 8 pkt. zdaje się być zbyt wielka w ocenie takiego spotkania.

DYSKUTOWANY WERDYKT

Najwięcej zastrzeżeń i dyskusji wywołała decyzja po walce Iwański — Wilczek. Po 1 r. bezbarwnej, w której Wilczek ma zbyt wielki respekt przed siłą ciosów przeciwnika, druga toczy się pod znakiem nieznacznej przewagi warszawianina, który parę razy kontruje, a sam dobrze unika. Lecz już 3 r., a szczególnie ostatnie 2 min. toczą się pod znakiem przewagi Iwańskiego, który finiszuje w imponujący sposób, trafiając silnymi lewymi swego rywala. W międzyczasie Iwański otrzymuje napomnienie za atakowanie głową. Werdykt przyznający zwycięstwo warszawianinowi, przyjęty został z oburzeniem przez widownię. Naszym zdaniem, wynik remisowy byłby słuszniejszy.

KOLCZYŃSKI NOKAUTUJE

Maciejewski walkę z Kolczyńskim rozpoczyna dość energicznie i trafia go dwukrotnie bardzo niebezpiecznie. Lecz w miarę upływu minut, rutyna „Kolki" bierze górę. W połowie 2 r. po silnej serii ciosów, Maciejewski idzie do „7" na deski, a wkrótce zostaje wyliczony.

TRZY RÓŻNE ZDANIA

Dość nieoczekiwanie rozpoczyna się walka pomiędzy Flisikowskim i Szymurą. Szybszy gdańszczanin wypuszcza mało groźne długie proste i chociaż nie wywołują one specjalnego wrażenia na przeciwniku, to jednak przysparzają punkty i gdańszczanin wygrywa rundę. Lecz już na początku 2 r. okazuje się, że gdańszczanin jest bardzo czuły na ciosy i po słabym sierpie idzie do „7" na deski. Wstaje i z niesłychaną zażartością rzuca się do ataku. Przy szalonym dopingu publiczności walka toczy się ze zmiennym szczęściem. Na początku 2 r. Szymura otrzymuje napomnienie za atakowanie głową. Za chwilę znów po jednym z ciosów Flisikowski ląduje na deski, ale przetrzymuje kryzys. Pod koniec walki Flisikowski otrzymuje napomnienie za trzymanie przeciwnika. Jak wyżej podaliśmy, ocena wszystkich trzech sędziów była różna.

W ostatniej walce Famulicki ostatecznie przypieczętował zwycięstwo drużyny warszawskiej. Jeszcze w 1 r. Wojnarowski dzielnie odpiera ataki silnego jak bawół rywala. Lecz już w 2 r. warszawianin zyskuje znaczną przewagę, trafiając szczękę i żołądek, co zadecydowało o jego wygranej.

Al. Skotnicki

Sukces młodych bokserów Stali

Remis z gdańskim Kolejarzem

POZNAŃ, 4.3 (Tel. wł.). Stal Poznań — Kolejarz Gdańsk 10:10. I liga. (Na I m. zawodnicy Stali): W muszej Wojnowski wygrał w 2 r. przez t. k. o. z Milewskim, w koguciej Manelski zremisował z Klajnem, w piórkowej Marciniak przegrał przez t. k. o. w 2 r. z Soczewińskim, w lekkiej Turowski uległ Kudłacikowi, w lekko - półśredniej Łukowski zremisował z Piotrowskim, w półśredniej Kaźmierczak zwyciężył w 2 r. przez t. k. o. Zielińskiego, w lekko - średniej Lech uległ Chychle, w średniej Wojtkowiak wygrał w 2 r. przez t. k. o. z Rajskim, w półciężkiej Borowicz zwyciężył w 2 r. na skutek poddania się Borka, w ciężkiej Majewski przegrał w 1 r. przez t. k. o. z Węgrzynkiem.

Drużyna Stali mimo braku Pelonkiewicza i chorego Wieczorka wypadła w meczu z gdańskim Kolejarzem zadowalająco. Wszyscy zawodnicy wykazali wielkie serce do walki i wolę zwycięstwa. Nawet w tych kategoriach, w których stali na straconych pozycjach nawiązali równorzędne walki. Przede wszystkim na pochwałę zasługuje Lech, który nie ulękł się Chychły. Przez dwie rundy poznańczyk nawiązał równorzędną walkę stopując przeciwnika lewymi prostymi, a na każdy silniejszy cios gdańszczanina odpowiadał prawą. Dopiero w 3 r. Chychła rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść. Niezrozumiałe dla nas były gwizdy publiczności po ogłoszeniu wyniku. Chychła spotkanie wygrał i werdykt nie podlega żadnej dyskusji.

Niestety trzeba stwierdzić, że publiczność poznańska wykazuje w ostatnim czasie mało obiektywizmu. Również zupełnie słuszny był werdykt w lekkiej, przeciwko któremu publiczność mocno protestowała. Kudłacik mimo, że był bez formy i mimo, że otrzymał dwa napomnienia — był jednak pięściarzem lepszym od Turowskiego.

Doskonale taktycznie rozwiązał spotkanie Kaźmierczak w półśredniej. Przez półtorej rundy stopował on wszelkie ataki Zielińskiego lewymi prostymi, nie dopuszczając go prawie do ciosu. Ta destrukcyjna praca doprowadziła do tego, że gdańszczanin był zupełnie zamroczony i sędzia słusznie odesłał go do narożnika.

Ładną walkę stoczyli Łukowski i Piotrowski. Przez dwie pierwsze rundy poznańczyk lepiej punktuje, jednak w ostatnim starciu gdańszczanin przypuszcza generalny atak i wszystkie jego ciosy dochodzą do celu. Wynik remisowy słuszny.

Dobrze spisał się z drużyny poznańskiej Wojtkowiak, który przez cały czas miał wyraźną przewagę nad Rajskim. W 2 r. silny czysty cios w podbródek rzuca gdańszczanina do „8" na deski, a dalsze proste doprowadzają do tego, że Rajski jest kompletnie oszołomiony. Sędzia przerywa i tę walkę.

W półciężkiej Borowski spotkał się z Borkiem. Po jednym z prostych Bork przyklęka do „4", gdyż dalsze liczenie przerywa gong. W 2 r. gdańszczanin po otrzymaniu dalszych skutecznych ciosów poddaje się.

Walkę na dobrym poziomie stoczyli Manelski i Klajn.

W muszej o głowę prawie mniejszy Wojnowski początkowo punktuje pojedynczymi ciosami z doskoków. W 2 r. jednak bije całymi seriami, toteż sędzia przerywa walkę odsyłając Milewskiego do rogu.

Podobny przebieg miała walka w piórkowej, jednak tym razem Marciniak uznany został za pokonanego przez t. k. o. Trudno coś powiedzieć o Węgrzynku, bowiem walczył on zaledwie kilkanaście sekund, w czasie których posłał trzykrotnie na deski Majewskiego.

W ringu sędziował Lisowski (W-wa), na punkty Kubik (Szcz.), Kurzyński (W-wa) i Łukoszewski (Śl.). Widzów ponad 7.000. (Ol.)

Lublin oglądał dobre walki

OWKS - Włókniarz 14:6

LUBLIN, 4.3. (tel. wł.). OWKS Lublin — Włókniarz Łódź 14:6. II liga. Anielak (W) przegrał jednogłośnie z Kukierem, Małecki został wypunktowany przez Kołodyńskiego (L), Szaliński (W) wygrał wysoko z Kowalewskim, Ścigała przegrał z Matlochem (L), Marcinkowski pokonał Sobkę, Nogajski (W) znokautował w 1 r. Konickiego, Szczepocki przegrał przez k. o. w 1 r. z Czaplińskim (L), Trzęsowski (W) został zdyskwalifikowany w 3 r. za niesportowe zachowanie się na ringu w walce z Piórkowskim. Kieraga przegrał z Frankiem, Jaskóła uległ Stecowi.

Prowadził walki Wysokiński z Olsztyna, punktowali: Plewicki (W-wa), Borek (Śl.) i Ajewski (W-wa).

Walki stały na dobrym poziomie i były emocjonujące.

W muszej Kukier pokonał jednogłośnie Anielaka. Walka przez wszystkie 3 rundy toczyła się w zwarciach, przy czym Kukier górował dzięki lepszej kondycji i sile fizycznej.

W koguciej Kołodyński zdecydowanie przeważał przez wszystkie rundy nad Małeckim. 1 r. kończy się atakiem lublinianina, natomiast w 2 r. po kilku sierpowych w szczękę Małecki odpoczywa na deskach do „5". Pod koniec rundy bokser łódzki jeszcze raz zapoznaje się z deskami. W 3 r. Małecki dwukrotnie ląduje na deskach, jest bliski nokautu, ale gong ratuje go od k. o.

W piórkowej Szaliński bez trudu pokonał ambitnego Kowalewskiego. Szaliński doskonale operował prostymi, walczył spokojnie i przez wszystkie trzy rundy przeważał nad przeciwnikiem.

W lekkiej Matloch stoczył zaciętą walkę ze Ścigałą. Łodzianin wypadł na tle Matlocha bardzo dobrze.

W lekko - półśredniej Marcinkowski zdecydowanie pokonał Sobkę. Początek walki nie zapowiadał przegranej lublinianina, który śmiało atakował i zbierał punkty z półdystansu. Jednak pod koniec 2 r. nagły sierpowy zwala boksera lubelskiego na deski i jedynie gong ratuje go od nokautu. W 3 r. bokser lubelski osłabiony walczy w defensywie, ograniczając się jedynie do sporadycznych ataków.

Walka w półśredniej miała krótki przebieg. Konicki zainkasował niebezpieczny cios w żołądek i został wyliczony. Zwyciężył Nogajski.

Podobnie zakończyła się walka w lekko - średniej, w której Czapliński już w 1 r. znokautował Szczepockiego.

W średniej Piórkowski już od pierwszego uderzenia gongu rozpoczął generalny atak. Trzęsowski został zepchnięty do defensywy i nie potrafił odeprzeć huraganowych ataków lublinianina. Bokser łódzki walczył nieczysto, a w pewnym momencie zwrócił uwagę sędziemu, za co został zdyskwalifikowany.

W półciężkiej Franek bez trudu wypuntował młodego Kieragę. Młody Kieraga jest na razie tylko materiałem na boksera.

W ciężkiej Stec i Jaskóła stoczyli jedną z najlepszych walk dnia. Dzięki lepszej kondycji i szybkości, minimalnie zwyciężył Stec.

Widzów około 2.500. Organizacja zawodów dobra. **(R. Sm.).**

Dobry boks na meczu CWKS-Stal (Ch) 14:6

dokończenie ze str. 1

Te maniery omal nie kosztowały go przegranej z Palińskim.

Drapała niestety zawiódł i tym razem. Oczekiwania na jeden jedyny cios, tj. kontrę z prawej — to zbyt mało jak na zawodnika, który ma pretensje do reprezentowania barw polskich. Nie sądzimy, aby Drapała mógł powtórzyć swój sukces z Rademacherem, który już prawdopodobnie nie dałby się „nabrać" na prymitywne kontry.

JAK WALCZONO?

W muszej Osiecki stoczył dobrą walkę z Kargierem. Utrzymywał on dobrze przeciwnika na dystans za pomocą lewych prostych i nie dopuszczał na półdystans. Osiecki jednak atakował zawzięcie i ciosy jego, choć często chaotyczne, były bezsprzecznie skuteczniejsze niż Kargiera. Bokser CWKS był jednak szybszy i więcej stylowy. Wydaje nam się, że wynik remisowy byłby sprawiedliwszy, niż przyznanie zwycięstwa Kargierowi.

KRUŻA NA DESKACH

W koguciej omal nie doszło do sensacji. Już w 1 r. Kruża znalazł się na deskach po precyzyjnej kontrze Sędzielosza. Kruża wstał i chodził po ringu jak lunatyk, a sędzia doliczył do „7". W dalszym ciągu Kruża atakował niemal bez przerwy, ale jego ataki były bardzo mało precyzyjne i nie wyrządzały szkody przeciwnikowi. Wydaje nam się, że zawodnik ten jest jeszcze daleki od swej normalnej formy. Walkę jednak zdecydowanie wygrał i dziwić się należy, iż sędziowie głosowali 2:1.

Bazarnik wygrał ze Strenkiem, gdyż atakował niemal bez przerwy, a Strenk ograniczał się do defensywy. Bokser wojskowy, niestety, jest ciągle za mało ofensywny.

Kempa pokonał Nitzlera. W 1 rundzie niemal nie było walki. Obaj zawodnicy skakali wokół siebie, nie robiąc sobie najmniejszej krzywdy. Sędzia musiał przerywać spotkanie i zachęcać do wymiany ciosów. Leworęczny Nitzler, niestety, źle wyczuwa dystans, Kempa go obskakuje i zbiera punkty. Dopiero w ostatnich sekundach walki Nitzler przedostaje się na półdystans i zasypuje gradem ciosów Ślązaka. Ten słomiany ogień jest już całkowicie spóźniony.

BEZBARWNA WALKA

Musiał z Ponantą stoczył słabą walkę. Musiał starał się atakować, ale ataki jego były zupełnie nieprzemyślane i nie umiał sobie wypracować odpowiedniej pozycji do zadania decydującego ciosu. Nadto Musiał atakował szczękę przeciwnika, zaniedbując zupełnie atakowanie dolnych partii. Musiał wygrał jednak zdecydowanie i trudno zrozumieć, dlaczego jeden z sędziów głosował na korzyść boksera śląskiego.

Nowara, dzięki lewym prostym, które wyprowadzał bardzo szybko, zapewnił sobie przewagę w 1 rundzie. W 2 rundzie Palińskiemu udało się trafić kilka razy w żołądek i wydaje nam się, że te ciosy „odebrały" oddech Ślązakowi. W 3 rundzie, pod koniec walki, Nowara inkasuje silny cios, po którym pada na moment na deski, i po tym wypadku opada z sił. Paliński przypuszcza gwałtowny atak, ale gong wyjaśnia sytuację. Niewiele brakowało do zwycięstwa Palińskiego.

CIOS W ŻOŁĄDEK DECYDUJE

W półciężkiej nie stawił się w ringu Kolonko, a w ciężkiej spotkali się Gościański i Drapała, którzy już walczyli w czasie mistrzostw Polski, kiedy to Gościański wypunktował olbrzymiego Ślązaka. I tym razem bokser warszawski odniósł sukces. Gościański był nastawiony na atakowanie żołądka. Już pierwszy cios w tej walce, wymierzony w dolne partie, rzuca Drapałą na liny. Walka od pierwszych momentów jest zażarta. Drapale dwa razy udaje się skontrować Gościańskiego, który wyraźnie odczuwa te uderzenia. Na początku 2 rundy, Drapała zostaje zapędzony do roku i inkasuje lewy hak w żołądek, po którym klęka i daje się wyliczyć.

K. Gryżewski

Gwardia (Wr)-Kolejarz (Pozn) 18:2

Gwardziści w dobrej formie

WROCŁAW, 4.3 (Tel. wł.). Gwardia (Wrocław) — Kolejarz (Poznań) 18:2. II liga.

Łakomy (G.) wygrał z Bogaczem, Kasperczak (G.) wygrał na skutek dyskwalifikacji Przybysza w 3 r., Korgol (G.) przegrał z Nowackim, Kaflowski (G.) pokonał Swisza, Sadowski zwyciężył Wytyka (K.), Kula wygrał ze Świderskim (K.), Domański (G.) pokonał Kupczyka, Krasek (G.) zwyciężył w 2 r. przez t. k. o. Gładysiaka, Urbanowicz wygrał z Talarczykiem (K.), a Klimecki pokonał w 2 r. przez t. k. o. Drewicza (K.).

W ringu prowadził walki Granowski (W-wa), punktowali Maciejewski (W-wa), Strasser (Kr.) i Sikorski (Ł.).

Gwardia miała doskonały dzień. Zwycięstwa gwardzistów nie podlegają żadnej dyskusji, gdyż z wyjątkiem walki Kula — Świderski wszystkie orzeczenia były jednomyślne. W Gwardii najlepiej walczyli Krasek, Domański i Łakomy. Zawodnicy ci zasługują tym bardziej na pochwałę, gdyż systematycznie pogłębiają swe umiejętności bokserskie. Formy Kasperczaka nie mogliśmy sprawdzić, gdyż Przybysz był bardzo słaby. Przybysz nie zdradzał absolutnie ochoty boksowania. Za co został w 3 r. zdyskwalifikowany.

Na dobrym poziomie technicznym stoczyli walkę Domański i Kupczyk. Wrocławianin posiadał zdecydowaną przewagę, wygrywając w dobrym stylu i wysoko. Krasek rozprawił się zdecydowanie z Gładysiakiem. Po wygraniu 1 r. udało się gwardziście zahaczyć silnym sierpem kolejarza w 2 r. Gładysiak poszedł na deski do „8". Wstał po tym, ale zainkasował jeszcze raz i znowu odpoczywał do „8", po czym sędzia przerwał to nierówne spotkanie.

Talarczyk był liczony w pozycji stojącej w 1 r. do „9". A Drewicza, który ma bardzo dobre zadatki poddał w 2 r. sekundant. Stało się to po tym, kiedy kolejarz był do „8" na deskach po zainkasowaniu ciosu od Klimeckiego.

W drużynie Kolejarza najlepiej zaprezentował się Nowacki, jedyny zdobywca punktów dla barw klubu. Nowacki — puncher o długich ramionach wykorzystał swe walory fizyczne w walce z Korgolem. Swisz mógł rozstrzygnąć spotkanie przez nokaut. Działo się to w 2 r.: Silna kontra kolejarza wylądowała na szczęce Kaflowskiego, który był zupełnie oszołomiony. Ale Swisz nie wykorzystał szansy i w 3 r. inicjatywa należała już do gwardzisty. (Dr.)

Uczmy sie na wzorach radzieckich

Współzawodnictwo socjalistyczne

Celem lepszej organizacji pracy w zakresie kultury fizycznej, osiągnięcia licznych wysokich wyników, a także celem większego rozwoju inicjatywy i samodzielności wśród sportowców, rada koła powinna szeroko wykorzystywać w swej pracy metodę współzawodnictwa socjalistycznego.

Dzięki chlubnej inicjatywie czołowych kół sportowych przy zakładach pracy w ZSRR (Jachromskiej fabryki tekstylnej — w okręgu moskiewskim, Władimirowskiego technikum przemysłu chemicznego, kołchozu im. Timiriazjewa — w rejonie gorodeckim, okręgu Gorkowskiego i wielu innych w R. S. F. R. R., na Ukrainie, w Gruzji i innych związkowych republikach) rozwinęło się szeroko współzawodnictwo socjalistyczne o lepszą pracę w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. Aktywny udział biorą w nim dziesiątki tysięcy wiejskich i miejskich kół sportowych. Przyjęły one patriotyczne zobowiązanie w myśl historycznej uchwały KC WKP (b) z dnia 27 grudnia 1948 r. o kulturze fizycznej — by wszyscy sportowcy byli pierwszymi w pracy i pomagali swoim przedsiębiorstwom i kołchozom wypełniać i przekraczać normy produkcyjne.

Działacze i sportowcy zobowiązali się nieustannie zwiększać swoje szeregi, przyciągać coraz większą ilość obywateli radzieckich do regularnych zajęć w zakresie kultury fizycznej i sportu, zwiększać ilość posiadających odznak GTO I i II stopnia i BGTO, jednocześnie podwyższać jakość pracy naukowo - wychowawczej w sekcjach, podnosić poziom ideowo - polityczny i kulturalny i osiągnąć jeszcze większe sukcesy sportowe i rekordy.

Rada koła na zasadzie zobowiązań socjalistycznych, przyjętych przez sekcje, drużyny sportowe i grupy, powinna podsumować zobowiązanie zespołu, ocenić je na posiedzeniu rady, a następnie na ogólnym zebraniu członków. Pomyślne wykonanie złożonych zobowiązań socjalistycznych zależy od pełnej inicjatywy i wytrwałej pracy rady i aktywu społecznego. Rada koła powinna stanąć na czele współzawodnictwa socjalistycznego, systematycznie kontrolować wykonanie zobowiązań powziętych przez sekcje, drużyny, grupy i poszczególnych sportowców. Przodującym we współzawodnictwie socjalistycznym należy wszystkimi sposobami pomagać, nie szczędząc również pomocy tym, którzy zostają w tyle, by mogli osiągnąć poziom przodujących.

Tabele I ligi bokserskiej

1. Gwardia (W-wa (2)	3	6:0	37:21
2. Gwardia Gd. (1)	3	4:2	40:20
3. Stal Poznań (4)	3	3:3	24:36
4. CWKS W-wa (6)	1	2:0	14:6
5. Stal Chorzów (3)	4	2:6	32:46
6. Kolejarz Gd. (5)	4	1:7	31:49

i II ligi

1. OWKS Lublin (1)	3	6:0	40:20
2. Gwardia Wr. (2)	4	6:2	51:29
3. Włókniarz Ł. (3)	3	4:2	29:31
4. Kolejarz Bydg (6)	3	4:2	28:30
5. Stal Grudziądz (8)	1	2:0	12:8
6. Stal Wrocław (4)	4	2:6	38:42
7. Budowl. Mysł. (5)	4	2:6	35:43
8. Kolejarz Pozn. (7)	4	0:8	25:55

Dyskwalifikacja Olejnika za niesportowy tryb życia

Pięściarz łódzkiego Włókniarza, Jerzy Olejnik, został przez Zarząd klubu zdyskwalifikowany na jeden rok za niesportowy tryb życia.

Jasnym i ciemnym śladem Zimowych Mistrzostw (2)

Z gór można zjeżdżać ale po górach trzeba chodzić

ZAKOPANE w lutym.

NAJPEWNIEJSZYM środkiem lokomocji w górach są nogi, flakry i sanie docierają b. wysoko, ale słono się za nie płaci, a autobusy zarówno na postojach, jak i w drodze są nabite na medal. Dlatego też wyprawa na Brzeziny, gdzie rozgrywały się niemal codziennie ciekawe imprezy, była poważnym problemem dla spragnionych narciarstwa mas.

Można dyskutować nad budową nowych kolejek linowych w Tatrach, jednak obsługa autobusowa na szosach podczas wielkich zawodów sportowych jest nie mniej ważna od samych zawodów. Gdyby zorganizowano ją lepiej, większość gości z Europejskiej czy Watry wzięłaby udział w biegach kobiet i mężczyzn (w charakterze widzów).

Komunikacja jest to jeden z najlepiej przeczyszczających środków sportowych i niewątpliwie łatwiejszy w użyciu niż śnieg.

Kilkaset metrów od startu „18" na polanie w Brzezinach zawodnicy, biegnący początkowo brzegiem szosy skręcali pod ostrym kątem w lasek w kierunku Chyclówki. Dobry to był punkt do obserwowania świeżych, pełnych jeszcze energii zawodników.

NA NOGACH I RĘKACH

Jestem w towarzystwie fachowca i osoby zupełnie niefachowej. Interesujące są obserwacje osoby niefachowej, która nie znając biegaczy, ani stylu biegu — wypowiada głośno swe spostrzeżenia. Tego typu widz przeważał na mistrzostwach i był właśnie zdobywany dla sportów zimowych.

— Kto to jest? Jedzie jakby się urodził na nartach; na pewno dobry zawodnik — mówi widz laik. — Ta koordynacja ruchów. On biegnie na nogach i rękach...

— Brawo, właśnie biegnie, rzeczywiście biegnie! Ocena numeru 44, a więc Kwapienia podobała mi się szalenie. Korzystam z klucza do biegu narciarskiego, zastosowanego przez niefachowego widza. Zasada: biegamy na nogach i rękach nie jest zła w sensie skrótu teoretycznego akcji narciarza.

Janek Kula biegł tak zwinnie i dynamicznie, że już z daleka, nie rozpoznany otrzymał wielkie brawa na szosie pod Brzezinami. Miałem w tym momencie szczery podziw dla wielkiego skoczka, a później dziwiłem się, dlaczego mu tak odradzają startów w kombinacji norweskiej.

— Niech żadna Kula nie ima się biegów, a pilnuje skoków — mawiano w Zakopanem i bodajże pisano nawet. Może i niesłusznie. W ogóle nikomu nie należy odradzać wieloboju w sporcie. Ja osobiście widzę w Kuli klasowego kombinatora i więcej mu tu wróżę sukcesów niż w skokach otwartych. O ile oczywiście Kula, pójdzie jeszcze właściwym torem solidnego treningu przez okrągły rok, bez względu na ilość śniegu.

Wyższa niż dawniej przeciętna opanowania techniki narciarskiej — to najsilniejsze wrażenie obserwacji „18" i zresztą wszystkich innych konkurencji.

Wśród 109 startujących zdarzały się wprawdzie osoby zakłopotane trochę tym nowym sposobem poruszania się po ziemi. Na ogół jednak można śmiało powiedzieć: zrobiliśmy poważny i stanowczy krok naprzód w umiejętności narciarskiej.

Co jeszcze było bardzo charakterystyczne u mas zawodniczych i widzowych, oblegających przez 10 niemal dni popularne szlaki okolic Zakopanego?

Pewien znany złośliwiec powiedział mi przedwczoraj:

— W Zakopanem podchodzono na nartach, a schodzono bez nart...

Co miało być rekomendacją (złych) kwalifikacji zjazdowych.

Tak naturalnie nie było, przeciwnie, zjeżdżano o wiele lepiej niż podchodzono.

KULTURA CHODZENIA

Przy masowej popularyzacji narciarstwa, sprawa pierwszej wagi to: kultura w chodzeniu po górach. Po górach można chodzić, ale nie można „szwendać się". Mistrzostwa m. in. wykazały zarówno u części zawodników, jak i lwiej części ceprów zadziwiające zdolności nieprawidłowego chodzenia. Widocznie jedną z naszych szczególnych cech jest wchodzenie do tramwaju przednim pomostem, przechodzenie skrzyżowań ulic po przekątnej i na czerwony sygnał, a w górach unikanie trawersu, chodzenie pieszo nartostradą i rozbijanie przygodnie mijanych osób źle niesionymi nartami...

Być może nauka chodzenia po górach da szybsze rezultaty, niż nauka chodzenia po ulicy. To będzie jeszcze jedna z naszych zagadek zbiorowego życia.

Gdzieś przeczytałem, że zawodnik przed zjazdem był tak zmęczony krótkim podejściem, że ledwo trzymał się na nogach... Oto i problem. Czy możemy wychowywać zawodnika trenowanego wyłącznie do biegu zjazdowego, który z zasady nie podchodzi? Albo nie potrafi podchodzić na nartach, co działa wyjątkowo kształcąco dla wielu grup mięśniowych, podnosi kondycję, wyrabia wytrzymałość.

Ja absolutnie nie wierzę w to, by wielkiej klasy zjazdowiec mógł trenować się wyłącznie kolejką linową i zjazdem. Jest on z pewnością doskonały w podchodzeniu. Przeciwnie, przypuszczam, że jedną z przyczyn słabych u nas konkurencji alpejskich jest zaniedbanie treningu podchodzenia na nartach. Poza kwestią nowoczesnej techniki zjazdu, oczywiście. Siła mięśni i kondycja wyrabiana przez podchodzenie na nartach — to jedyna z podstaw pracy romingerowskiej szkoły w Szwajcarii.

NOWA DYSCYPLINA?

Mogłoby się zaraz zainteresować tym poważnie grono śmiertelnych wrogów kolejek linowych w Tatrach. Maszerując na Kondratową w takim gronie, próbowałem bronić sprawy kolejek linowych. Jeden z argumentów opozycji był ciekawy:

— Jeżeli wychowujemy narciarza pełnowartościowego, sprawnego do pracy i obrony, zjazd połączony z obowiązkowym wejściem na punkt startu byłby świetną, hartującą konkurencją, godną SPO.

— No dobrze, ale kolejki nie są tylko dla zawodników — oponowałem.

— Tak? Oczywiście, ale posłuchaj na Kasprowym rozmów tych linowych turystów. Oto próbka:

— No, popatrzmy trochę na Tatry. Cóż za wspaniały widok! — zapewnia jegomość przy stoliku.

— A rzeczywiście — stwierdza posilające się i gęsto zakrapiające towarzystwo, przy czym tylko poniektóry spojrzy, na te „wspaniałe widoki" i to na moment, dla formalności.

— To są właśnie ci, twoi kolejkowcy. Kolejka oszpeca góry i demoralizuje pasażerów.

— Niezupełnie. I nie moi ani nasi. To zależy, którą klasą jedziemy na Kasprowy.

— Kolejka jest przecież dla świata pracy — nie potrzeba tego podkreślać.

— Tak, ale czy mogliście dostać bilety podczas mistrzostw?

— Z najwyższym trudem...

— Albo za wyższą cenę, obok kasy... Tu jest źródło niektórych brzydkich widoków na Kasprowym.

E. Trojanowski

(W najbliższym numerze „Przeglądu" — Zakopiańskie lody o 4 rano).

Opieka jakiej nie było

Służba zdrowia Zimowych Mistrzostw

SPOGLĄDAJĄC wstecz na przebieg I Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych, nie podobna nie dostrzec w kalejdoskopie wrażeń i faktów działania jednej z jej komórek organizacyjnych: opieki lekarskiej. Po raz pierwszy, bodaj, w historii sportu polskiego zawodnicy zostali w czasie zawodów otoczeni troskliwą opieką lekarską w myśl zasad socjalistycznego sportu, który ma być czynnikiem do zdobywania zdrowia, sprawności i siły koniecznej do pracy i obrony.

Tym odcinkiem zajmowała się Sekcja Opieki Lekarskiej Komitetu Wykonawczego Mistrzostw zorganizowana przez GKKF, Główną Poradnię Sportowo - Lekarską i Centralną Wojewódzką Poradnię Sportowo-Lekarską w Krakowie.

WSZECHSTRONNA OPIEKA

Sekcja Opieki Lekarskiej zapewniła tę opiekę jak najwszechstronniej. W ambulatorium lekarskim przy Komitecie Wykonawczym urządzonym w dwóch obszernych pokojach, panował ruch od wczesnego ranka do późnej nocy. Zawodnicy, działacze, sędziowie, obsługa techniczna, prasa, radio, słowem wszyscy związani z mistrzostwami znajdowali porady i pomoc lekarską, zarówno w przypadkach urazów jak i zachorowań.

Tu też urzędowała komisja lekarska badająca zawodników przed cięższymi konkurencjami (18 i 30 km mężczyzn, 10 km kobiet) oraz wszystkich zawodników, którzy przed przybyciem na mistrzostwa nie przeszli badania lekarskiego.

Mimo gorących sprzeciwów, nie rozumiejących roli lekarza w sporcie, nielicznych na szczęście działaczy, kilku zawodników i zawodniczek nie zostało dopuszczonych do startu, bowiem musiała zwyciężyć zasada, że zdrowie zawodnika cenniejsze jest od punktów.

Należy jednak podkreślić, że znaczna większość działaczy rozumiała i doceniała znaczenie badań lekarskich. Np. kierownik ZS Ogniwo, przyprowadził sam zawodników do badania przed 30 km i sam informował lekarzy, na których zawodników należy zwrócić szczególną uwagę.

Dzięki czujności komisji, która skrupulatnie przeglądała listy startowe, nie dopuszczono do startu w slalomie specjalnym kilku zawodników, którzy ulegli kontuzjom w poprzednich konkurencjach, a w gorączce walki sportowej ukrywali swoje dolegliwości.

NOCNE DYŻURY

W nocy, kiedy zawodnicy wypoczywali po odbytych konkurencjach i nabierali sił do dalszej walki, w ambulatorium przy telefonie czuwała dyżurna pielęgniarka, gotowa na każde wezwanie w razie nagłego zachorowania na kwaterze, mając możność telefonicznego zawezwania dyżurnego lekarza oraz dyżurny samochód do dyspozycji. W godzinach wieczornych po całym dniu pracy w terenie i w ambulatorium lekarze odwiedzali chorych zawodników na kwaterach.

Pomoc doraźna w czasie zawodów narciarskich ma specjalną taktykę. W taktyce tej czołowym zagadnieniem jest ewakuacja poszkodowanego zawodnika. Punkty ratowniczo-opatrunkowe na metach biegów z lekarzami, pielęgniarkami i samochodami sanitarnymi oraz patrole ratowników z toboganami na trasach, spełniły w pełni zadanie.

Po udzieleniu pomocy doraźnej każdy zawodnik, który uległ poważniejszej kontuzji był szybko i sprawnie ewakuowany do szpitala zakopiańskiego, gdzie doświadczone ręce miejscowych chirurgów udzielały mu całkowitej pomocy.

W ten sposób były zabezpieczone wszystkie bez wyjątku imprezy, mimo, że niejednokrotnie odbywały się one w jednym czasie w różnych i bardzo odległych miejscach.

OFIARNOŚĆ POGOTOWIA TATRZAŃSKIEGO

Szczególne uznanie należy się pracy członkom Pogotowia Tatrzańskiego, którzy odznaczyli się ofiarnością, zręcznością i wysokim poziomem fachowym w dziedzinie pierwszej pomocy i transportu ofiar wypadków z gór. Na szczęście ofiar tych było niewiele, a jedynie rozgrywany w niezwykle trudnych warunkach terenowych bieg zjazdowy mężczyzn i kobiet przysporzył sporo pracy ratownikom.

BADANIA NAUKOWE

Jednocześnie z grupą lekarzy, pielęgniarek i ratowników pracowała grupa lekarzy i chemików, prowadząc badania naukowe nad wpływem sportów zimowych na organizm człowieka. Przedmiotem tych badań były zagadnienia ściśle związane z praktyką sportową, a wyniki ich wniosą wiele nowych momentów w dziedzinie właściwego prowadzenia treningu w sportach zimowych.

Każdy, kto obserwował organizację opieki lekarskiej na I Zimowych Mistrzostwach i porównał ją z podobnymi wielkimi imprezami w przeszłości, jak np. w czasie zawodów o Puchar Tatr w 1949, mógł stwierdzić wielką i doniosłą zmianę. Tam rozbudowany nadmiernie aparat badań naukowych, w większości zresztą oderwanych od praktyki, czysto teoretycznych, przy zupełnym niemal braku opieki lekarskiej nad zawodnikiem, tu, mimo wiele jeszcze braków, błędów i niedociągnięć, troskliwa opieka nad zawodnikiem i praca naukowa też w interesie zawodnika, jako wyraz socjalistycznej troski o człowieka.

BRAK ZAINTERESOWANIA NARADĄ

Źle się stało, że zorganizowana na mistrzostwach narada lekarzy, trenerów, działaczy i zawodników pod hasłem „Walczymy z urazami w narciarstwie", nie miała tego charakteru masowej narady, jakiej była godna ze względu na wagę poruszonych zagadnień. Niestety, na naradę przybyło tylko niewiele osób. Brak było znacznej większości działaczy i trenerów. Wartościowe referaty dr Łukasika i dr Bocheńskiego oraz dwugodzinna niemal dyskusja dały cenny materiał do rozpracowania zagadnienia zmniejszenia do minimum urazów w narciarstwie.

Tad. Jer.



Na starcie sztafety 4 x 10 km w Zimowych Mistrzostwach Zrzeszeń
Foto E. Franckowiak — API

Łyżwiarstwo szybkie na nowych drogach

Na Stawach Toporowych rekord uczestników

W DNIU rozpoczęcia I Zimowych Mistrzostw Polski Zrzeszeń Sportowych nie było już toru do jazdy szybkiej w Zakopanem. Halny stopił cienką warstwę lodu, która pokrywała bieżnię lekkoatletyczną przy ul. Orkana.

Zapasowe lodowisko na Stawach Toporowych — na 12 km szosy do Morskiego Oka, ze względu na zbyt małe łuki i obwód wynoszący ledwie 182 m nie nadawało się do rozegrania tak poważnej konkurencji jak Mistrzostwo Polski. Toteż były liczne głosy za tym, aby odwołać zawody.

Z drugiej jednak strony, gdy wzięło pod uwagę wielki wkład pracy jaką w tę dziedzinę sportu włożyły zrzeszenia sportowe i jakie środki finansowe zostały zużyte na przeprowadzenie eliminacji, na obozy kondycyjne i wreszcie na ściągnięcie do Zakopanego około 200 łyżwiarzy i działaczy — zdecydowano jednak przenieść tę imprezę na Stawy Toporowe. W kilka dni przy minimalnym mrozie zdołano uzyskać stosunkowo gładką nawierzchnię.

BŁĘDNY POGLĄD

Zrzeszenia sportowe, które stały na stanowisku odłożenia zawodów, nie rozumiały początkowo istoty zagadnienia. I co ciekawsze, do tej grupy zaliczały się zrzeszenia, mające najsłabszych zawodników. Zawodnicy ci sądzili, iż na małym torze będą gorzej jeździć niż na przepisowym. Oczywiście było to tylko złudzenie, gdyż biegacz, który osiąga duże szybkości, musi mieć tor o krzywiznach zatoczonych promieniem co najmniej 24 m, aby go nie wyrzucała siła odśrodkowa na łukach.

Tor na Stawach Toporowych miał te promienie tak małe (19,5 m), że niemożliwe byłoby zejście poniżej 50 sek. na 500 m. Żaden mistrz świata czy rekordzista nie przejechałby na tym torze nawet jednego łuku „na gaz", bo znalazłby się od razu „w lesie" — tak silnie podziałałaby siła odśrodkowa.

Najlepszy nasz sprinter Kaz. Lewandowski wyleciał właśnie poza tor wskutek „przechylrzania"- jazdy na tym dystansie. Zawodnicy słabi natomiast doskonale dawali sobie radę z małym łukiem, który nie wymagał precyzyjnego stylu i dlatego mogli doskonale konkurować w biegach krótkich z klasą mistrzowską i pierwszą. W biegu na 500 m około 10 zawodników wpadało na metę w ciągu jednej sekundy. Z tego to powodu zawody te były niezmiernie interesujące, gdyż zrównane zostały szanse najlepszych i średnich zawodników.

W drugim dniu zawodów przedstawiciele zrzeszeń i słabsi zawodnicy — nie ociągali się już tak jak pierwszego dnia; widząc, że ich szanse wzrastają, startowali z ochotą.

Jako trener CWKS zbadałem tor i doszedłem do wniosku, że uzyskanie najlepszego czasu zależeć będzie jedynie od opracowania metody brania wirażu. Po kilku próbach wypośrodkowałem najlepszy sposób i pouczyłem o nim swoich wychowanków. Najlepiej spisał się Janusz Rawski, który uległ mi zaledwie o 0,4.

Sposób ten polegał na tym, że wejście na wiraż stosowaliśmy zupełnie bez odbijania się, a dopiero od połowy wirażu należało dać cały „gaz". Umożliwiało nam to doskonale opanować silnie działającą przy zejściu z łuku siłę odśrodkową.

KANDYDACI NA SPRINTERÓW

Po biegu na 500 m, w którym startowało aż 50 zawodników możemy już dziś orzec, jacy zawodnicy w przyszłości będą dobrymi sprinterami. Oto oni:

Lewandowscy Kazimierz i Zbigniew (mimo, iż obaj mieli upadki), Ritter, Łabęda (piłkarz), Kalbarczyk Kazimierz, Tobola, Tkaczyk, Marszał, Bek (znany kolarz torowy) oraz Antosik. Wśród kobiet wybijają się na czoło młodziutkie zawodniczki: Podmokla, Baudoin, Potapowicz, Niemcówna i Ciesielkówna: wszystkie startowały po raz pierwszy w mistrzostwach, a panczeny mają na nogach dopiero od dwu miesięcy (Niemcówna nawet tylko kilka razy przed zawodami). Przy ich szybkości — powyżej 60 sek. na 500 m — sprawa brania wirażu nie wchodziła w ogóle w rachubę.

3 884 OKRĄŻENIA!

Po zakończeniu biegu na 500 m organizatorzy i zawodnicy „odetchnęli", przekroczona została bowiem granica niepewności, czy dobrze czy źle się stało, że mistrzostwa urządzono na tym torze. Dalsze biegi nie nastręczały już trudności; przy mniejszej szybkości nie było już obawy o niebezpieczne upadki i jedynie sędziowie mieli trudności przy obliczeniu okrążeń, gdyż przy niespotykanej liczbie zawodników (50 mężczyzn i 27 kobiet) ogółem przejechano 3 884 okrążenia toru.

W biegu na 3000 m — pierwsza piątka stanowiła klasę dla siebie i wpadała na metę w odstępach sekundy lub najwyżej dwu sekund. Natomiast w drugiej grupie zwrócili na siebie uwagę zawodnicy którzy startują po raz pierwszy w tym sezonie, jak np. Magierowski z Kolejarza, Mateuszewski ze Stali i Marszał z Włókniarza.

JAZDA KOBIET — ATRAKCJĄ

Z powodu nieobecności najlepszych naszych zawodniczek: Głażewskiej, Sędzimir i Niemczykówny, które były na treningu w Moskwie sądziliśmy, że jazda szybka kobiet nie będzie stanowiła atrakcji. A tymczasem walki, jakie stoczyły młode zawodniczki tak były ciekawe, że okolice Stawu Toporowego rozbrzmiewały gromkimi okrzykami kolegów i przygodnych kibiców. Niewątpliwie obóz kondycyjno-szkoleniowy w grudniu 1950 r. na Stawie Smreczyńskim odegrał tu pierwszorzędną rolę. Mistrzyni Polski Podmokla (19 lat), wicemistrzyni Potapowicz (19) lat, Baudoin (15 lat), Ciesiplkówna (18 lat), Jabłońska, Majewska i Morycka, to właśnie uczestniczki obozu na Hali Ornak.

O tym, że drużyna CWKS zostanie drużynowym mistrzem Polski nie wątpiłem, ale zdumiony byłem, że kobiety CWKS podwoją ten sukces. Kalbarczykowa, Baudoin, Wujak, Jabłońska i Majewska to przeciętna klasa, jednak zaciętością i poświęceniem się dla zespołu zdobyły ten zaszczytny tytuł mimo, że nie zajęły ani jednego pierwszego miejsca.

Janusz Kalbarczyk

22-krotny mistrz Polski w jeździe szybkiej



Mistrzyni Polski Podmokla (Gw. Zak.) bierze wiraż w jednym z biegów na Stawach Toporowych Foto E. Franckowiak — API

Prawie darmo...

W refleksjach na temat I Mistrzostw Zimowych, słyszy się utyskiwania, że nasi skoczkowie skaczą stylem archaicznym, że nie możemy opracować stylu nowego, że nasi zjazdowcy mają braki techniczne, że nasi biegacze gonią na siłę itp...

W ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" red. Trojanowski przypomniał o walorach filmu techniczno-sportowego, twierdząc słusznie, że szkolenie przy pomocy takiego filmu może przynieść zdumiewające rezultaty.

Tu można powiedzieć, że filmu techniczno - sportowego nie mamy, że trudności, że koszty, że na razie...

Nieprawda.

Film techniczno-sportowy mamy, a nakręcono go właśnie podczas mistrzostw w Zakopanem.

Film Polski z podziwu godną ofiarnością taskał ciężkie kamery na wszystkie imprezy, na biegi, na skoki, na zjazdy i na imprezy łyżwiarskie. Filmowało pięć kamer, nakręcono wiele metrów taśmy, filmowano licznych zawodników.

Film Polski zrobi z tego krótkometrażówkę, wybierając z posiadanego zapasu nakręconych scen najlepsze, najbardziej nadające się filmowo. Powstanie z tego 500—600 metrów filmu dokumentalnego.

A tymczasem samych zdjęć technicznych, pokazujących zawodników w poszczególnych fazach zjazdu, skoku czy biegu zostało nakręconych, lekko licząc, 2.000 metrów. Co się z nimi stanie?...

Pójdą na szmelc, bo dla Filmu Polskiego są bezwartościowe.

Dla naszych zawodników natomiast są bezcenne. Zobaczyć samego siebie w skoku, ocenić styl, zanalizować błędy, zastanowić się nad ich zlikwidowaniem, obejrzeć innych, porównać...

Zresztą nie trzeba się chyba nad wartością takiego filmu zbytnio rozwodzić, bo sprawa wydaje się arcyprosta.

Nie jest to, oczywiście, to samo, co oglądanie na filmach mistrzów świata, stosujących najnowocześniejszą technikę skoku, biegu i zjazdu, ale tak czy inaczej stanowi nader ważny materiał instruktażowy.

Wydawałoby się, że nic prostszego, jak wykorzystać te zrobione już zdjęcia.

Istotnie nic prostszego, rzecz jednak w tym, że nikt dotychczas o tym nie pomyślał, albo może nie wiedział.

Społecznej Sekcji Narciarskiej Głównego Komitetu Kultury Fizycznej komunikuję zatem:

Posiadam poufne, kumoterskie wiadomości, że Film Polski chętnie skopiuje dla narciarzy wszystkie sceny im potrzebne, zmontuje im z tego film instruktażowy w takiej formie jak sami będą chcieli, pobierając jako opłatę jedynie zwrot kosztów materiału potrzebnego do kopii.

Film Polski widzi tylko jedną, ale zasadniczą przeszkodę — nikt się z takim zamówieniem do Filmu Polskiego nie zwracał. Film Polski zaś nie jest instytucją sportową.

GKKF zaś nią ponad wszelką wątpliwość jest.

Wystarczy więc tylko zwrócić się gdzie należy.

Trzeba to jednak robić natychmiast. W nieprzekraczalnym terminie do 10 marca.

Później bowiem zacznie się montaż filmu dokumentalnego, materiał zostanie pocięty i wtedy nikt już się w pociętych wycinkach nie zorientuje.

A szkoda, bo to prawie darmo... I warto. *HOL*

Polscy sportowcy o wypowiedzi Stalina na łamach „Prawdy"

DALSZY CIĄG ZE STR. 1

trzymanie pokoju na świecie zależy od setek milionów ludzi na świecie. I dlatego też pokój, jak słusznie stwierdził Józef Stalin, będzie zachowany i utrwalony jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca.

My, sportowcy polscy, przez swe wyniki i swoją codzienną pracę w naszych warsztatach starać się będziemy czynić wszystko, ażeby wzmocnić front obrońców pokoju i przeciwstawić się zbrodniczym machinacjom podżegaczy wojennych.

ALEKSY ANTKIEWICZ

— W wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Prawdy", słusznie stwierdził Józef Stalin, że pokój zależy od nas samych. Jeżeli będziemy umieli uświadomić miliony obywateli w krajach kapitalistycznych, po której stronie jest prawda, a po której fałsz — niewątpliwie pokój będzie uratowany.

Przez wzmocnienie frontu obrońców pokoju w naszym kraju staniemy się siłą, z którą imperialiści będą musieli się liczyć. Dlatego też my, sportowcy, winniśmy dać przykład, ażeby wzmocnić siły obronne naszego kraju i całej postępowej ludzkości.

HENRYK ANTCZAK

repr. Polski w siatkówce — AZS Wrocław:

— Wyrażamy głęboką radość, że Generalissimus Stalin w swym wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Prawdy" mówi tak jasno o sprawach, które decydują o losach ludzkości. Naród polski zjednoczony do wykonania trudnych zadań Planu 6-letniego i budowy socjalizmu nie chce wojny.

My, sportowcy polscy, za przykładem wspaniałych sportowców ZSRR pragniemy podnosić swoją tężyznę fizyczną i poprawiać wyniki i widzieć zapełnione boiska i stadiony przez młodzież zdrową i radosną, co jest możliwe tylko w twórczej i pokojowej pracy. Po przeczytaniu wypowiedzi Generalissimusa Stalina jestem pełen radosnego optymizmu.

WITOLD MALISZEWSKI

repr. Polski w siatkówce AZS Wrocław:

— My, Polacy, doświadczyliśmy ciężko na sobie strasznych skutków, jakie przynosi wojna. A my, sportowa młodzież polska, nie chcemy niszczyć, ale budować.

Wszystkie nasze wysiłki, całą naszą pracę skierujemy by podnieść siły fizyczne narodu, który musi być w pełni zdolny do pokonania trudów odbudowy kraju, jego obrony i wytrwałej walki o pokój.

Oświadczenie Generalissimusa Stalina korespondentowi „Prawdy" niesie nam zupełny spokój, równowagę ducha, daje nam całkowitą pewność triumfu Pokoju.

TADEUSZ JASEK

członek grupy sportowej Nowej Huty:

— Wielki Stalin wyraźnie określił w swojej wypowiedzi dokąd dążą narody całego świata. Dążą one do pokoju. Masy robotnicze twórczą pracą wywalczą i utrwalą pokój.

My, budowniczowie Nowej Huty, realizując najpoważniejszą inwestycję pokojowego planu budowy podstaw socjalizmu w naszej ludowej Ojczyźnie, przyrzekamy wzmóc wysiłki, aby jak najszybciej ukończyć budowę Nowej Huty, która jest symbolem wiecznej przyjaźni polsko-radzieckiej.

ALINA BALDE

kapitan drużyny siatkówki Budowlanych w Jeleniej Górze:

— Słowa Józefa Stalina są natchnieniem do pokojowej, twórczej pracy. Bije z nich siła, potęga, zdecydowanie w walce o pokój.

Siły obozu pokoju opierają się na najtrwalszej podstawie, na przyjaźni, współpracy i braterstwie między narodowym. Dlatego wrogie siły imperialistów wojennych nie unikną klęski, jeśli by poważyły się na nową zbrodniczą wojnę, która stanowi zamach przeciwko całej ludzkości.

DALSZY CIĄG NA STR. 5

Leszczyna-Sojka mistrzami Polski

w jeździe figurowej parami

KATOWICE, 4.3 (Tel. wł.). Ostatni akt tegorocznych zimowych igrzysk miał miejsce na Torkacie, gdzie odbyły się mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe parami. Startowało 5 par. Tytułu mistrzowskiego broniła para Stali: Wrocławski — Ziajówna.

Mistrzostwa przyniosły dużą niespodziankę, gdyż zeszłoroczni mistrzowie nie tylko, że nie obronili tytułu, ale w wyniku zaciętej walki zajęli dopiero trzecie miejsce za parami Leszczyna — Sojka i Studencka — Osadnik.

ZASŁUŻONY SUKCES

Leszczyna i Sojka całkowicie na zaszczytny tytuł zasłużyli. Pojechali b. pewnie i trudny, 5-minutowy program, obfitujący w skoki i jedną ewolucję akrobatyczną wykonali poprawnie. Mistrzowska para była zgranym duetem, a co najważniejsze jechała przez cały czas w dobrym tempie.

W programie swym uwzględniła trudniejsze elementy jazdy figurowej, opuściła natomiast — zdaniem naszym całkiem słusznie — momenty taneczne, nie mające nic wspólnego ze sportem.

Wicemistrzostwo przypadło także parze Stali: Studencka — Osadnik. I oni pojechali poprawnie, ale w łatwiejszym nieco repertuarze.

DETRONIZACJA MISTRZÓW

Piątka sędziów była jednej myśli i parze Ziajówna — Wrocławski zgodnie przyznano trzecie miejsce. Czy słusznie? Zdaje się, że tak. Samo wykonanie to nie wszystko. Trzeba wziąć pod uwagę układ programu, a ten u tej pary był stosunkowo łatwy. Dziś, gdy łyżwiarstwo figurowe zdąża do popisów graniczących z akrobatyką, elegancja i płynność ruchów nie popłaca.

Dalsze miejsca przypadły parom Budowlanych: Szatanowa — Piotrowski i małżeństwo Staniszewscy. Obie te pary więcej tańczyły, niż jeździły i biorąc pod uwagę ich umiejętności trzeba powiedzieć, że pierwszej trójce ustępowali wyraźnie.

Miłym urozmaiceniem mistrzostw były występy czołowych łyżwiarzy i łyżwiarek. Największe postępy zrobiła Baldochowa i Standzina, a także 10-letnia Basia Jankowska. Największe brawa otrzymał jednak 2-krotny mistrz Polski popularny na Torkacie — Sojka.

Wyniki mistrzostw w jeździe figurowej: 1. Leszczyna — Sojka — 11,2 pkt. na 12 możliwych, 2. Studencka — Osadnik — 10,6 pkt., 3. Ziajówna — Wrocławski — 10,1 pkt., 4. Szatanowa — Piotrowski — 6 pkt., 5. Staniszewscy — 6,2. Naszym zdaniem Staniszewscy zasłużyli na czwarte miejsce. Na ostatnim znaleźli się, mimo lepszej noty, głosami trzech sędziów. (j. b.)

Koszykarki AZS-u i Kolejarza walczą 8 bm

Jedyny mecz ligowy koszykówki kobiecej, wyznaczony na niedzielę w Gdańsku między Spójnią Gdańsk a warszawskim Kolejarzem nie odbył się, gdyż Spójnia zrezygnowała z tego spotkania, oddając Kolejarzowi punkty bez gry.

Ostatni mecz mistrzowski Kolejarz W-wa — AZS W-wa (powtórzony) odbędzie się w sali Ogniska w Warszawie w czwartek 8 bm.

TABELA

1. Spójnia W-wa (1)	10	8:2	375:215
2. AZS Warszawa (2)	9	7:2	365:228
3. Kolejarz W-wa (4)	9	6:3	271:206
4. Gwardia Kr. (3)	10	6:4	288:285
5. Spójnia (Gd) (5)	10	2:8	216:347
6. Włókniarz Ł. (6)	10	0:10	217:452

ODWOŁANIE ROZGRYWEK LIGI TENISA STOŁOWEGO

W związku z Mistrzostwami Polski Juniorów w tenisie stołowym, wszystkie mecze ligi tenisa stołowego z 3 i 4 bm. przełożono na termin późniejszy.

Kolejarze W-wy i Ostrowa awansowali do I ligi kosza

W II lidze kosza niedzielne wyniki wyjaśniły już całkowicie sytuację. Do I ligi zakwalifikowały się drużyny Kolejarza Warszawy i Ostrowa, gdyż nawet w wypadku przegrania przez nie ostatnich spotkań (z Kolejarzem Toruń względnie z AZS Kraków) przy tej samej ilości zwycięstw co Kolejarz Toruń zadecyduje stosunek koszy, który oba te zespoły będą miały lepszy.

KRAKÓW, 4.3 (Tel. wł.). **Kolejarz Kraków—Kolejarz Toruń 39:30 (22:17).** Po 5 min. prowadzili krakowianie 18:1, i zanosiło się na pogrom toruńczyków. Ci jednak przeszli na system obrony w piątkę i zupełnie „wybili" z uderzenia krakusów, jednak nie zdołali odrobić już utraconego dystansu.

Punkty dla Krakowa zdobyli: Wężyk — 14, Skowron — 8, Wawro i Michałek po 7, Niedźwiecki — 2, Buczyński — 1; dla Torunia: Kucza — 14, Gliński — 9, Frankiewicz — 4, Klałka — 2, Stefanowicz II — 1.

Sędziowali Elbanowski i Raczyński.

GDAŃSK, 4.3 (Tel wł.). **Kolejarz Gdańsk—Kolejarz W-wa 35:58 (16:25).** Drużyna warszawska zaskoczyła gospodarzy szybkim tempem, które potrafiła wytrzymać do końca spotkania. Na zawodnikach Kolejarza Gdańsk widać było przerwę w treningach, co uwidoczniło się specjalnie w wyjątkowo słabej kondycji. W drużynie warszawskiej wyróżnili się Zagórski, Siwek i Jaźnicki.

Punkty dla Warszawy zdobyli: Siwek — 19, Zagórski, Jaźnicki i Złotkiewicz po 10, oraz Gosiecki i Dzierżko po 2; dla Gdańska: Kąpiński — 12, Gromek — 9, Frankowski — 8, Majewski — 3, Araminowicz — 2 i Olszewski — 1.

Sędziowali Rusiecki (Olsztyn) i Czekalski (Łódź).

II LIGA KOSZA

1. Kol. W-wa (2)	13	9:4	587:427
2. Kol. Ostrów (1)	13	9:4	580:454
3. Kol. Toruń (3)	13	8:5	546:517
4. Kol. Gdańsk (4)	14	8:6	584:584
5. Kol. Kraków (6)	14	7:7	517:504
6. AZS Wr. (5)	14	7:7	483:505
7. AZS Kraków (7)	13	5:8	433:537
8. Stal Święt. (8)	14	1:13	407:609

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE ŁODZI

ŁÓDŹ, 4.3. (tel. wł.). W zawodach szermierczych o drużynowe i indywidualne mistrzostwo Łodzi startowało dużo młodzieży, co świadczy, iż sport szermierczy staje się również bardzo popularną gałęzią sportu.

Pierwsze miejsce w konkurencji zespołowej zdobyła drużyna Kolejarza, która pokonała AZS i Włókniarza.

W konkurencjach indywidualnych mistrzami okręgu zostali: floret kobiet — Michałowska (Kol.) przed Kotówną (Wł), walka na bagnety — Szczepański (Kol.), floret mężczyzn— Banaś (Kol.), szpada — Bachman (Kol.), szabla — Dajwłowski (Kol.).

Mistrz Polski Kalbarczyk na trzecim miejscu w Elblągu

ELBLĄG, 4.3. (tel. wł.). Na lodowisku miejskim w Elblągu odbyły się zawody w jeździe szybkiej na lodzie z udziałem czołowych zawodników z wielokrotnym mistrzem Kalbarczykiem (CWKS) na czele. 22-krotny zdobywca tytułu, Janusz Kalbarczyk zajął dopiero trzecie miejsce, ulegając Antosikowi (Gwardia W-wa) i Kalbarczykowi Kazimierzowi (Stal Elbląg).

W imprezie udział brało 23 zawodniczki i zawodników. Organizatorem zawodów była elbląska Stal.

Wyniki:

5.000 m: 1) Antosik (Gw. W-wa) 9:53,4, 2) Kalbarczyk K. (Stal Elbląg) 9:56,2, 3) Kalbarczyk Janusz (CWKS) 10:01,2, 4) Matuszewski (Stal Elb.) 10:13,8, 5) Seroczyński (Stal Elb.) 10:30,4. W biegu tym Janusz Kalbarczyk upadł, tracąc kilka cennych sekund.

500 m: 1) Antosik 49,0, 2) Kalbarczyk K. 51,3, 3) Kalbarczyk J. 52,2, 4) Matuszewski 53,0, 5) Mikołajczyk (CWKS) 53,5.

Punktacja łączna: 1) Antosik 108,34, 2) Kalbarczyk K. 110,92, 3) Kalbarczyk J. 112,32.

Juniorzy:

500 m: 1) Dmuchowski (Stal Elb.) 1:00, 2) Knyszewski (Stal Elb.) 1,03,2, 3) Ficher (Stal Elb.) 1:05,6.

3.000 m: 1) Dmuchowski 7:01.4, 2) Knyszewski 7:20, 3) Szywuła (Stal Elb.) 7:28,4.

Kobiety: 1.500 m: 1) Potapowicz (Stal Elb.) 3:46,8, 2) Morzycka (Stal Elb.) 3:59.4.

Śnieg pada a piłkarze już grają

KRAKÓW, 4.3 (Tel. wł.) — Pomimo pełnej zimy i ośnieżonych boisk, trwają intensywne przygotowania do ligowego sezonu piłkarskiego. I-ligowy Włókniarz rozegrał towarzyskie zawody z reprezentacją Włókniarza okręgu krakowskiego złożoną z zawodników Andrychowa, Chełmka i Trzebini. Wygrali ligowcy 7:2 (1:2) zdobywając bramki przez Bożka i Glajcara — po 2, Bieńka, Parpana i Siachowicza — po 1. Ten ostatni prowadził atak zamiast Nowaka.

W drużynie pokonanych wyróżnili się bramkarz Bury (Andrychów), środkowy pomocnik Łaska (Chełmek) oraz Szewczyk (Trzebinia) i Gromadka (Andrychów) w napadzie.

KRAKÓW, 4.3. (Tel. wł.) — II-ligowy OWKS zmierzył się ze swoim imiennikiem z Lublina, wygrywając po zażartej i wyrównanej walce 3:2. Dla OWKS Kraków bramki zdobyli: Dwernicki, Kucharski i Rychlik (z karnego); dla Lublina: obie Wójcicki.

W zwycięskiej drużynie wyróżnili się Hejduk w bramce, Kalus i Faluś w pomocy oraz Kucharski w napadzie. U pokonanych bramkarz Maj oraz Różyłło w napadzie.

ZAKOPANE 4.3. (Tel. wł.) — Ogniwo Kraków — Ogniwo Bytom 4:2 (3:1). Bawiące na obozie kondycyjnym w Zakopanem ligowe drużyny Ogniwa z Krakowa i Bytomia rozegrały zawody towarzyskie zakończone zwycięstwem krakowian 4:2. Bramki dla Ogniwa Kraków zdobyli: Pawłowski — 2, Rajtar i Radoń; dla Ogniwa Bytom: obie Kulawik.

KATOWICE, 4.3. (Tel. wł.) — Stal Sosnowiec — Włókniarz Łódź 3:1 (1:1). Bramki dla Włókniarza zdobyli: Szymborski — 2, Koźniewski — 1, dla Stali: Majewski, Grządziel i Joachimczyk. Widzów 3 tys.

Mecz mimo „zimowych warunków" stał na wcale niezłym poziomie. Obie drużyny zaprezentowały się nieźle kondycyjnie (widać, że rozpoczęto już treningi) i dobrze wytrzymały spotkanie. Gra była ciekawa i obfitowała w wiele emocjonujących sytuacji podbramkowych. Najlepiej u Włókniarza zagrali: obrońca Włodarczyk oraz Szymborski i Koźmiński. U sosnowiczan, którzy w tym roku mają wielkie ambicje, gdyż zostali mianowani sekcją centralną swego zrzeszenia w piłce nożnej, dobrze spisywała się obrona i pomoc, a w ataku Majewski.

KATOWICE, 4.3. (Tel. wł.) — **Beniaminek II ligi Górnik Knurów gościł u siebie I-ligowców z Radlina.** Knurowianie na swym boisku okazali się twardym przeciwnikiem, I-ligowcy po zaciętej grze zdołali wywalczyć tylko remis 2:2. Do przerwy 0:1.

WROCŁAW, 4.3 (Tel. wł.). W Wałbrzychu odbył się mecz piłkarski, w którym krakowska Gwardia zwyciężyła miejscowego Górnika 4:3 (2:2). Bramki dla krakowian zdobyli: Kohut, Gracz, Cisowski i Mordarski, dla Górnika: Ignaczak, Syk i Stoły z karnego. Krakowianie mieli zdecydowaną przewagę, której nie potrafili jednak wykorzystać.

WROCŁAW, 4.3 (Tel. wł.). W Jeleniej Górze szczecińska Gwardia pokonała tamtejszych Budowlanych 9:0 (6:0).

Zapaśnicy ZSRR na tournee w CSR

W ubiegły czwartek, 1 bm., wyjechała z Moskwy do Pragi reprezentacja zapaśnicza ZSRR.

W skład reprezentacji wchodzą m. in. zasłużony mistrz sportu Biełow, Mazur, Kotkas, Jaltyrian i Terian. Wraz z drużyną wyjechali do CSR trenerzy radzieccy.

Zapaśnicy ZSRR podzieleni zostaną na dwie grupy i rozegrają w Pradze i innych miastach Czechosłowacji spotkania z zapaśnikami CSR.

Stal grudziądzka dobrze zadebiutowała w II lidze

GRUDZIĄDZ, 4.3. (tel. wł). Stal Grudziądz — Budowlani Mysłowice 12:8. II liga. (Na I m Stal). Izbrandt przegrał z Zadorą, Neuman zwyciężył Szwajcoka na skutek dyskwalifikacji. Znaniecki pokonał Hufa, Brzuszkiewicz przegrał z Brzezińskim. Baranowski wypunktował Kocha. Wikliński zdobył pkt. w. o. Polakiewicz uległ Maciejewskiemu, Drzewiecki wygrał przez t. k. o. z Koziołem. Gołębiowskiego znokautował Krzemiński, Bączkowski zdobył pkt. w. o.

W ringu sędziował Nowacki (Gd), punktowali Kopacz (Gd), Sieroczewski i Golański (Ł).

Beniaminek II ligi w pierwszym spotkaniu pokonał pewnie Budowlanych, którzy oddali cztery pkt. w. o. Drużyna Stali była lepsza technicznie i kondycyjnie, a zawodnicy wnieśli więcej serca i zapału do walki, co dawało im przewagę nad słabym zespołem z Mysłowic. Sportowy Grudziądz, który dzięki awansowi Stali wyrwany został z letargu, ożywił się i zdobyty został prawie bez reszty dla boksu.

Spotkanie z Budowlanymi stało na słabszym poziomie od meczy eliminacyjnych i nie wywołało spodziewanego entuzjazmu. W muszej Izbrandt, który poprawia się z meczu na mecz, trafił w Zadorze na zbyt silnego przeciwnika, któremu uległ wyraźnie.

W piórkowej Znaniecki rozpoczął atakiem spotkanie z Hufem i zyskał z miejsca przewagę, której nie oddał do ostatniego gongu.

Napięcie na widowni wzrosło, gdy w ringu znaleźli się Brzeszkiewicz i Brzeziński. Obaj zaczynają ostrożnie, badają się. Brzeziński systematycznie osłabiał Brzuszkiewicza.

W lekko - półśredniej Baranowski przeważa wyraźnie z defensywnie walczącym Kochem. Zawodnik Budowlanych ucieka przez wszystkie starcia przed Baranowskim, walczy chaotycznie i w ten sposób przetrzymuje trzy starcia.

Wikliński z braku przeciwnika zdobywa w półśredniej punkty w. o. W lekko - średniej Polakiewicz jest od pierwszej minuty stroną atakującą i punktuje lewymi prostymi Maciejewskiego, który liczy tylko na siłę swego ciosu. Zwycięstwo Maciejewskiego przyjmuje widownia długotrwałymi gwizdami.

W średniej Drzewiecki i Kozioł rozpoczynają b. energicznie. Ostra, obustronna wymiana ciosów, przy czym piorunujący sierp miejscowego rzuca Kozioła na deski, ten wstaje po „8", ale jest zamroczony i sędzia odsyła go do narożnika.

Walczący po raz pierwszy w barwach Stali Gołębiowski przeważa lekko w pierwszym starciu nad Krzemińskim, któremu w połowie 2 r. wychodzi czysty, silny cios i Gołębiowski pada na deski. Po „5" wstaje, nie przyjmuje jednak postawy i zostaje wyliczony na stojąco. Bączkowski w ciężkiej z powodu braku przeciwnika zdobywa punkty w. o.

Rekord Polski 10x50 m dow. padł we Wrocławiu

WROCŁAW, 4.3 (Tel. wł.). W meczu pływackim, który odbył się we Wrocławiu CWKS wygrał ze Stalą 81:78. O zwycięstwie zadecydował, jak to jest już w tradycji, mecz piłki wodnej.

Na zawodach tych sztafeta CWKS 10 x 50 m dow. płynąca w składzie Prządo, Zelman, Minartowicz, Korotkiewicz, Suchodolski, Witkoszewski, Kowalski, Marosek, Jaworski i Paluch ustanowiła nowy rekord Polski w czasie 4:54,7.

Ponadto ustanowiono 5 rekordów okręgu wrocławskiego. I tak sztafeta Pafawagu 10 x 50 m dow. w czasie 4:55, sztafeta 3 x 100 zmien. kobiet w czasie 4:37,6, sztafeta 4 x 100 m zmiennym (Manowski, Jaśkiewicz, Petrusewicz, Lewicki) 4:59,3, Ronczewska na 100 m klas. stylem A 1:35,4 oraz Kirchnerówna na 100 m grzb. kobiet 1:31,6.

Kolejarz Bdg. - Stal Wr. 11:9

Bydgoszcz zadowolona ze zwycięstwa ale nie zadowolona z sędziowania

BYDGOSZCZ, 4.3 (Tel. wł.). Kolejarz Bydgoszcz — Stal Wrocław 11:9. II liga. Niedźwiecki (K.) pokonał Bergera, Czajkowski zremisował z Faską (S.) Jackowiak (S.) zdobył punkty w. o., Łeczkowski (K.) zwyciężył Kucharskiego, Ratajczak (K.) przegrał z Sawickim, Baranowski (K.) zmusił do poddania się Sztolca, Buczkowski (K.) pokonał Jarosza, Dembowski (K.) uległ przez t. k. o. Krupińskiemu, Gnat (K.) przegrał z Matulą, Chyła (K.) zwyciężył Kosturkiewicza.

W ringu walki prowadził Twardowski (Ł), punktowali Piasecki (W-wa), Kubiak (Ł), Leżohóbski (Szcz.). Widzów 2 tys.

Spotkanie należało do ciekawych. Stal prowadziła przed meczem 2:0 na skutek nagłej choroby Nowaka i zdawało się, że wywiezie z Bydgoszczy dwa cenne punkty. Dzięki ambitnej i skutecznej pracy trenera Linkiego zespół Kolejarza cementuje się. A zapomniani już częściowo bokserzy odzyskują dawną formę. Odbywający powinność wojskową Gnat spisał się dobrze w pojedynku z Matulą.

Zawodnicy obu zespołów wnieśli na ring dużo bojowości, ambicji, zaciętości, byli dobrze przygotowani technicznie i kondycyjnie, tak, że z wyjątkiem bijatyki w lekko - średniej pozostałe walki mogły zadowolić, nawet i w ciężkich kategoriach. Całość spotkania, naszym zdaniem, zniekształcili sędziowie punktowi. W muszej agresywniejszy i lepszy technicznie Niedźwiecki przeważał we wszystkich starciach nad silnym ale jednostronnym Bergerem i wygrywa jednogłośnie.

Spotkanie w koguciej między Faską a Czajkowskim należało do najładniejszych. Obaj zaczynają ostrożnie. Wykorzystują każdy błąd. Pierwszy atakuje Czajkowski, który dąży do zwarć i jest lepszy. Pierwsza runda wyrównana. W 2 r. Czajkowski zwiększa tempo, a szybki Faska stara się utrzymać walkę na dystans, ale trudno mu trafić dobrze zakrytego i pilnującego się Kolejarza. Runda lekko dla Czajkowskiego. W 3 r. tempo w dalszym ciągu szybkie, dopingowany Czajkowski jest stale w ataku a Faska stara się trafić z doskoku. Obaj zawodnicy wytrzymali tempo dobrze kondycyjnie, lepszym bokserem był Czajkowski, któremu sędziowie zabrali zasłużone zwycięstwo.

W lekkiej Łeczkowski napotkał w młodym, dobrze zbudowanym Kucharskim, silnego przeciwnika idącego do ataku i dysponującego mocnym ciosem. Po I r. wyrównanej, w drugiej przewaga Kucharskiego, w trzeciej Łeczkowski stara się odrobić stratę i zdobywa pod koniec lekką przewagę. To jednak w sumie nie starczyło na przyznanie mu zwycięstwa. Sędziowie skrzywdzili wyraźnie młodego, obiecującego zawodnika.

Ratajczak w lekko - półśredniej walczył dobrze, przeciw agresywnemu Sawickiemu. Po 1 r. zdawało się, że Ratajczak w drugiej zrezygnuje z walki. Tymczasem Kolejarz nastawiony dobrze przez sekundanta punktuje prostymi i zdobywa coraz wyraźniejszą przewagę. Walka szybka, przy obustronnej wymianie ciosów, typowo remisowa. Ogłoszone zwycięstwo Sawickiego jest dalszą rażącą pomyłką punktową.

W półśredniej Baranowski z miejsca atakuje Sztolca, który w pierwszym starciu ogranicza się do obrony. W połowie 2 r. silny sierp Baranowskiego ląduje na szczęce Ślązaka i rzuca go na chwilę na deski. Sztolc jednak przetrzymuje rundę. W przerwie narzeka na ból ręki i po gongu poddaje się.

W lekko - średniej Buczkowski raz jeszcze wykazał, że poza silnym ciosem nic więcej nie umie. Trafił w Jaroszu na wyjątkowo odpornego zawodnika, ale zupełnie surowego. Wdał się z nim w niepotrzebną bijatykę i w 2 r. sam przeżywał kryzys. Wreszcie zwyciężył pewnie.

W średniej Dembowski, mimo przewagi wzrostu, nie mógł powstrzymać stale atakującego Krupińskiego i w 2 r. sędzia ringowy słusznie przerwał nierówną walkę.

W półciężkiej Gnat po dłuższej przerwie wypadł korzystnie w spotkaniu z Matulą, który walczył nieczysto i otrzymał napomnienie. Gnat zmężniał w wojsku i nabrał odwagi, szedł śmiało do ataku, bijąc z obu rąk. Spotkania przez wszystkie rundy utrzymane było w szybkim tempie przy czym lepszą kondycją dysponował Gnat. Ogłoszone zwycięstwo Matuli stoi pod znakiem zapytania.

W ciężkiej jubilat Chyła (50 walk) natarł ostro na Kosturkiewicza, nie może jednak swymi obszernymi, sygnalizowanymi ciosami nic zrobić. Tymczasem Ślązak przechodzi do ataku, trafia dużo i czysto i ma do końca spotkania wyraźną przewagę. Werdykt sędziów przyznający jednogłośnie zwycięstwo Chyle dziwi wszystkich również i zwycięzcę. (Wic)

Odpowiedzi Redakcji

Witold Woźny, Konstantynów — Poza podręcznikiem Jodłowskiego nie wyszła z druku żadna inna książka traktująca o ping-pongu. Ukazał się natomiast w dwutygodniku „Sportowiec" cykl artykułów pt. „Tenis stołowy". Znajdziecie go w następujących numerach tego pisma, 6 z 1949 r. oraz 1, 2, 3, 15, 18, 19, 23 z 1950 r.

Z. Paluch i B. Majewski, Hrubieszów. — Polecamy podręcznik węgierskiego autora Dobrańsky'ego pt. „Technika boksu". Ukazał się on nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w 1948 r. Radzimy zwrócić się w tej sprawie do „Domu Książki" w Warszawie.

Polscy sportowcy o wypowiedzi Stalina na łamach „Prawdy"

DOKOŃCZENIE ZE STR. 4

MAKSYMILIAN WALEWSKI

z poznańskiej Stali, wicemistrz Polski w łucznictwie, kierownik I brygady złożonej z samych sportowców:

— Wypowiedź Generalissimusa Stalina zdemaskowała w całej pełni perfidną politykę, prowadzoną przez agresorów anglo-amerykańskich.

Słowa te dotarły do umysłów sportowców poznańskich i wzmogą jeszcze bardziej ich wysiłki w pracy tak przy warsztatach, jak i na arenie sportowej. Sportowcy poznańscy z dnia na dzień podnoszą swe kwalifikacje zawodowe, podnoszą swój poziom sportowy, a we wszystkich imprezach masowych manifestują zdecydowaną wolę walki o pokój.

Stale powstające brygady produkcyjne sportowców poznańskich są najlepszym dowodem powiązania kultury fizycznej z produkcją.

Wywiad Generalissimusa Stalina dopinguje nas, sportowców, do jeszcze bardziej masowego uprawiania sportu, który wpłynie dodatnio na zwiększenie zdrowotności mas pracujących, walczących o trwały pokój na świecie.

DANUTA KWIATKOWSKA

członek Koła Sportowego Spójnia, organizatorka pierwszej w Polsce sportowej brygady produkcyjnej przy PMT w Krakowie:

— Słowa Wielkiego Wodza międzynarodowego proletariatu, nauczyciela postępowej ludzkości, napawają nas otuchą, że pokój będzie zachowany i utrwalony, bo narody całego świata ujmą w swoje ręce sprawę pokoju.

Sportowcy polscy coraz liczniej stają do walki o przedterminowe wykonanie wielkich zadań socjalistycznego, pokojowego budownictwa i realizują hasło: każdy sportowiec przodownikiem pracy!

ZDZISŁAW ŁUKOMSKI I TADEUSZ MATUSIAK

LZS Andrzejów:

— Nas, sportowców, słowa Stalina mobilizują do jeszcze bardziej ofiarnej walki o pokój i Plan 6-letni.

WIESŁAW MACIEJEWSKI

koszykarz z ŁKS Włókniarz

— Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody całego świata ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju — oświadczył korespondentowi „Prawdy" Generalissimus Stalin.

Tymi słowy sprecyzował on wielkie zadania, jakie stoją przed nami.

MIECZYSŁAW DOBROWOLSKI

— Wywiad Stalina wyjaśnił, że obrona pokoju leży w rękach narodów, które decydują o jego utrwaleniu.

HALINA PRONIEWICZÓWNA

— W jasnych, prostych, zrozumiałych dla każdego uczciwie myślącego człowieka słowach zdemaskował w swym wywiadzie Generalissimus Stalin politykę podżegaczy wojennych.

Siatkarki: Unii Łódź, Spójni i AZS W-wa, Kolejarza Gdańsk
Siatkarze: CWKS, AZS W-wa, Wrocław i Łódź
w finałach Pucharu PZKSS

OŚMIU miastach toczyły się rozgrywki półfinałowe o puchar PZKSS w siatkówce. Cztery drużyny męskie i cztery kobiece zdobyły prawo uczestniczenia w finałach, które odbędą się 17 — 18 marca w Warszawie męskie i w Katowicach kobiece.

Spotkania w grupach były w większości wypadków zacięte, nie stały one jednak na zadowalającym poziomie. Najlepszy poziom rozgrywek zaobserwowaliśmy w grupie łódzkiej, gdzie spotkanie Spójni warszawskiej z akademikami łódzkimi nie tylko pod względem emocji było warte obejrzenia.

Wśród kobiet najlepszą formę zademonstrowały siatkarki Unii łódzkiej.

Do finałów zakwalifikowały się następujące drużyny: mężczyźni: AZS Wrocław, AZS Łódź, AZS Warszawa i CWKS, kobiety: Unia Łódź, Spójnia Warszawa, AZS Warszawa i Kolejarz Gdańsk.

Półfinały siatkarek

W STOLICY — AZS W-WA

WARSZAWA, 4.3. — W grupie I startowały 4 drużyny (wycofał się Kolejarz Toruń). Poziom zawodów b. słaby, nie wyłączając spotkań drużyn AZS W-wa i Włókniarz Łódź, w których nawet reprezentantki Polski Szczawińska, Gruszczyńska, Błażyńska i Serwatka Sl. nie mogły zadowolić.

AZS zdobył bez trudu I miejsce, zwłaszcza że Włókniarz wystąpił bez swej najlepszej siatkarki Paprotówny.

Wyniki: AZS W-wa — Włókniarz Łódź 2:0 (15:4, 15:12), AZS Gdańsk — Kolejarz Opole 2:1 (15:9, 8:15, 15:2), AZS W-wa — Kolejarz Opole 2:0 (15:4, 15:8), Włókniarz Łódź — AZS Gdańsk 2:0 (15:1, 15:0), Włókniarz Łódź — Kolejarz Opole 2:0 (15:3, 15:0), AZS W-wa — AZS Gdańsk 2:0 (15:3, 15:10).

1. AZS W-wa	3	3:0	6:0
2. Włókniarz Łódź	3	2:1	4:2
3. AZS Gdańsk	3	1:2	2:5
4. Kolejarz Opole	3	0:3	1:6

W KIELCACH — SPÓJNIA W-WA

KIELCE, 4.3. (Tel. wł.) — W II grupie startowało 5 zespołów (wycofał się Włókniarz Bielsko) wobec czego rozgrywki odbyły się w jednej grupie.

Bez konkurencji była tu Spójnia W-wa z English, Wojewódzką i Rogowską na czele. Następne trzy drużyny w tabeli zupełnie wyrównane.

Wyniki: Spójnia W-wa — Stal Radom 2:1 (15:10, 11:15, 15:6), Spójnia W-wa — AZS Kat. 2:0 (15:5, 15:4), Kolejarz Poznań — Ogniwo Tarnów 2:1 (10:15, 15:13, 15:11), Ogniwo Tarnów — AZS Kat. 2:0 (15:3, 15:10), Spójnia W-wa — Ogniwo Tarnów 2:0 (15:5, 15:9, Kolejarz Poznań — AZS Katowice 2:0 (15:10, 15:13), Stal Radom — Kolejarz Poznań 2:1 (15:3, 9:15, 15:10), Spójnia W-wa — Kolejarz Poznań 2:0 (15:11, 15:5), Stal Radom — Ogniwo Tarnów 1:2 (11:15, 15:5, 9:15), Stal Radom — AZS Kat. 2:0 (15:5, 15:13).

1. Spójnia W-wa	4	4:0	8:1
2. Stal Radom	4	2:2	6:5
3. Ogniwo Tarn.	4	2:2	5:5
4. Kolejarz Pozn.	4	2:2	5:6
5. AZS Katowice	4	0:4	0:8

W KRAKOWIE — UNIA ŁÓDŹ

KRAKÓW, 4.3. Tel. wł.) — Krakowski turniej siatkarek o puchar PZKSS nie przyniósł żadnych rewelacji. Mistrz Polski Unia Łódź bez specjalnego wysiłku zdobył pierwsze miejsce, oddając tylko jednego seta w spotkaniu z AZS AWF. Oczekiwana przez zwolenników sensacji niespodzianka we właściwym finale krakowskiego turnieju jaką był pojedynek o pierwsze miejsce pomiędzy Unią a katowickim Kolejarzem, kroczącym do tego meczu bez porażki, zakończył się pewnym zwycięstwem siatkarek łódzkich. Wynik 15:9, 15:4 mówi sam za siebie. W drużynie łódzkiej grała Zakrzewska, jedyna zawodniczka, o której można powiedzieć, że stanowi klasę.

Podgrupa I: Unia Łódź — Unia Kr. 2:0 (15:3, 15:1), Gwardia Wr. — Budowlani Jel. Góra 2:1, Unia Łódź — Gwardia Wr. 2:0 (15:10, 15:9), Budowl. Jel. Góra — Unia Kr. 2:0 (15:11, 15:4), Gwardia Wr. — Unia Kr. 2:0 (15:10, 15:8), Unia Łódź — Budowlani Jel. Góra 2:0 (15:11, 15:6).

1. Unia Łódź	3	3:0	6:0
2. Gwardia Wr.	3	2:1	4:3
3. Unia Kraków	3	1:2	2:4
4. Budowlani Jel. Góra	3	0:3	1:6

Podgrupa II: AZS Kr. — Kolejarz Kat. 0:2 (15:17, 6:15), AZS AWF — AZS Kr. 2:0 (15:6 15:9), Kolejarz Kat. — OWKS Lubl. 2:1 (7:15 15:2 15:4), OWKS Lubl. — AZS Kr. 2:0 (15:12 15:12), Kolejarz Kat. — AZS AWF 2:1 (14:16 15:12 15:12), AZS AWF — OWKS Lubl. 2:1.

1. Kolejarz Kat.	3	3:0	6:2
2. AZS AWF	3	2:1	4:3
3. OWKS Lublin	3	1:2	4:4
4. AZS Kraków	3	0:3	0:6

Wyniki spotkań finałowych: Unia Łódź — AZS AWF 2:1 (11:15 15:9 15:6), Gwardia Wrocław — Kolejarz Kat 0:2 (5:15 8:15), Unia Łódź — Kolejarz Kat. 2:0 (15:9 15:4), AZS AWF — Gwardia Wr. 2:0 w. o.

1. Unia Łódź	3	3:0	6:1
2. Kolejarz Kat.	3	2:1	4:3
3. AZS AWF	3	1:2	4:4
4. Gwardia Wr.	3	0:3	0:6

Wyniki spotkań o dalsze miejsca: Unia Kr. — AZS Kr. 1:2 (6:15 15:12 9:15), Budowlani Jel. G. — OWKS Lubl. 0:2 (3:15, 7:15). Pozostałe spotkania z braku czasu nie odbyły się.

W GDAŃSKU — KOLEJARZ GD.

GDAŃSK, 4.3. (Tel. wł.) — IV grupa zgromadziła na starcie tylko cztery zespoły, ponieważ nie startowała drużyna Spójni Grudziądz.

Poziom turnieju był na ogół słaby. Pierwsze miejsce zajęły siatkarki gdańskiego Kolejarza, które przez cały czas rozgrywek nie straciły ani jednego seta. Mimo przekonywujących zwycięstw gdańszczanki nie zachwyciły, co częściowo można złożyć na karb słabych stosunkowo przeciwniczek. W drużynie gdańskiej najrówniejsza była Kurtzowa, a poza nią nieźle wypadła Pogorzelska. Słabiej niż zwykle grały Tomaszewska i Orzechowska.

> **REPREZENTANTKA Polski Elżbieta Kurtz z gdańskiego Kolejarza przed zawodami wygłosiła apel w związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet. Stwierdziła ona m. in.:**
>
> **„Imieniem sportsmenek, działaczek sportowych i wszystkich kobiet w Polsce witamy serdecznie zbliżający się Międzynarodowy Dzień Kobiet i wiążemy się pod sztandary światowej Rady Pokoju w walce o pokój i sprawiedliwość na świecie.**
>
> **Witamy z zadowoleniem apel światowej Rady Pokoju w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, kwestii japońskiej, problemu niemieckiego oraz rezolucję w sprawie uchwały ONZ bezprawnie uznającej Chińską Republikę ludową za agresora w Korei. Zobowiązujemy się przez aktywny udział w życiu społecznym wnieść nasz wkład do sił pokoju w walce przeciwko podżegaczom wojennym".**

Pozostałe zespoły zaprezentowały dużo słabszy poziom, walczyły jednak bardzo ambitnie do końcowego gwizdka.

Wyniki: Kolejarz Gd. — Budowlani Częst. 2:0 (15:5 15:3), Kolejarz Szcz. — Stal Pozn. 2:1 (9:15 15:9 15:5), Kolejarz Szcz. — Budowlani Częst. 2:0 (15:6, 15:6), Kolejarz Gd. — Stal Pozn. 2:0 (15:5, 15:5), Stal Pozn. — Budowlani Częst. 2:0 (15:9 15:4), Kolejarz Gd. — Kolejarz Szcz. 2:0 (15:3, 15:5).

1. Kolejarz Gd.	3	3:0	6:0
2. Kolejarz Szcz.	3	2:1	4:3
3. Stal Poznań	3	1:2	2:4
4. Budowlani Częst.	3	0:3	0:6

Półfinały siatkarzy

W SZCZECINIE — AZS WROCŁAW

SZCZECIN, 4.3. (Tel. wł.) — W grupie I startowało 7 zespołów podzielonych na dwie podgrupy, z których pierwsza zgromadziła trzy najlepsze drużyny. AZS Wrocław zajął bez trudu I miejsce, napotykając jedynie na opór Kolejarza Gdańsk i Kolejarza Szczecin. Na uwagę zasługuje młoda drużyna Kolejarza Gdańsk. Ogólny poziom zawodów średni.

Podgrupa I: AZS Wr. — Kolejarz Szcz. 2:0 (15:5 15:12), AZS Wr. — Ogniwo Byt. 2:0 (15:13 15:4), Kolejarz Szcz. — Ogniwo Byt. 1:2 (6:15 15:11 10:15).

1. AZS Wr.	2	2:0	4:0
2. Ogniwo Byt.	2	1:1	2:3
3. Kolejarz Szcz.	2	0:2	1:4

Podgrupa II: Kolejarz Gd — Spójnia Zielona Góra 2:0 (15:11, 15:12), Ogn. Częst. — AZS Tor. 2:1 (16:14, 6:15, 16:14), Kol. Gd. — Ogn. Częst. 2:1 (4:15 15:10 15:7), Spójnia Ziel. G. — AZS Tor. 1:2 (15:9 9:15 9:15), Spój. Ziel. G. — Ogn. Częst. 2:1 (10:15 15:7 15:8), Kol. Gd. — AZS Tor. 2:0 (15:3 15:8).

1. Kolejarz Gd.	3	3:0	6:1
2. Ogniwo Częst	3	1:2	4:4
3. AZS Toruń	3	1:2	5:5
4. Spójnia Ziel. G.	3	1:2	3:5

Pierwsze i drugie drużyny obu podgrup walczyły o pierwsze cztery miejsca, przy czym zaliczone były wyniki spotkań w podgrupach.

Wyniki: AZS Wr. — Kol. Gd. 2:0 (15:2 15:13), Ogn. Byt. — Ogn. Częst. 2:0 (15:7 15:11), AZS Wr. — Ogn. Częst. 2:0 (15:5 15:3), Ogn. Byt. — Kol. Gd. 1:2 (15:5 6:15 11:15).

1. AZS Wr.	3	3:0	6:0
2. Kolejarz Gd.	3	2:1	4:4
3. Ogniwo Byt.	3	1:2	3:4
4. Ogniwo Częst.	3	0:3	1:6

Pozostałe drużyny walczyły o dalsze miejsca: Kol. Szcz. — AZS Tor. 2:0 (15:7 15:12), Kol. Szcz. — Sp. Ziel. G. 2:1 (15:13 12:15 15:12).

5. Kolejarz Szcz.	2	2:0	4:1
6. AZS Toruń	2	1:1	3:3
7. Spójnia Ziel. G.	2	0:2	2:4

W ŁODZI — AZS ŁÓDŹ

ŁÓDŹ, 4.3. (Tel. wł.) — Spotkania w grupie III zakończyły się niespodzianką w postaci zajęcia przez drużynę Spójni warszawskiej dopiero trzeciego miejsca. Najciekawszym spotkaniem był mecz AZS łódzkiego z warszawską Spójnią. Spotkanie to stało na niezłym poziomie. Drużyna łódzka wygrała dzięki większemu szczęściu.

Podgrupa I: Spójnia W-wa — AZS Pozn. 2:0 (15:9 15:4), Spójnia W-wa — AZS Lubl. (15:13 15:10), AZS Lubl. — AZS Pozn. 2:0 (15:10 15:9).

1. Spójnia W-wa	2	2:0	4:0
2. AZS Lublin	2	1:1	2:2
3. AZS Poznań	2	0:2	0:4

Podgrupa II: AZS Łódź — AZS Kr 2:1 (15:8 9:15 15:12), Budowl. Gd — Stal Wr. 2:1 (13:15 15:8 15:6), AZS Łódź — Stal Wr. 2:1 (16:14 5:15 15:7), AZS Kr. — Bud. Gd. 2:1 (13:15 15:6 15:11), AZS Łódź — Bud. Gd. 2:0 (15:10 15:9), AZS Kr. — Stal Wr. 2:0.

1. AZS Łódź	3	3:0	6:2
2. AZS Kraków	3	2:1	6:2
3. Budowlani Gd.	3	1:2	3:5
4. Stal Wrocław	3	0:3	2:6

Wyniki finałów: AZS Kr. — Spójnia W-wa 2:0 (16:14 15:13), AZS Łódź — AZS Lublin 2:1 (6:15 15:10 15:13), Spójnia W-wa — AZS Łódź 1:2 (11:15 16:14 14:16), AZS Kr. — AZS Lubl 2:0 (15:9 15:4).

1. AZS Łódź	3	3:0	6:3
2. A ZSKraków	3	2:1	5:2
3. Spójnia W-wa	3	1:2	3:5
4. AZS Lublin	3	0:3	1:6

Wyniki spotkań o dalsze miejsca: Bud. Gd. — AZS Pozn. 2:1 (15:7 8:15 15:13), Stal Wr. — AZS Pozn. 2:1 (4:15 15:6 15:10).

5. Budowlani Gd.	2	2:0	4:2
6. Stal Wr.	2	1:1	3:3
7. AZS Poznań	2	0:2	2:4

W TORUNIU — AZS W-WA

TORUŃ, 4.3. — Druga grupa rozgrywek półfinałowych w Toruniu zakończyła się pełnym sukcesem warszawskich akademików, którzy uporali się bez trudu z najgroźniejszym swym przeciwnikiem Kolejarzem krakowskim.

Wyniki: AZS W-wa — AZS Gliwice 2:1, Kolejarz Kraków — Spójnia Rad. 2:0, Spójnia Olsztyn — Ogniwo Białystok 2:0, AZS W-wa — Ogniwo Biał. 2:0, Kol. Kr. — AZS Gliw. 2:0, Spójnia Rad. — Spójnia Olszt. 2:0, AZS W-wa — Spójnia Rad. 2:1, Kolejarz Kr — Spójnia Olszt. 2:1, AZS Gliw. — Ogniwo Biał. 2:0, AZS W-wa — Spójnia Olszt. 2:0, AZS W-wa — Kol. Kr. 2:0, AZS Gliw. — Spójnia Olszt. 2:0, AZS Gliw. — Spójnia Rad. 2:1, Kol. Krak. — Ogniwo Biał. 2:0, Spójnia Rad. — Ogn. Biał. 2:1.

1. AZS W-wa	5	5:0	10:1
2. Kolejarz Kraków	5	4:1	8:3
3. AZS Gliwice	5	3:2	7:6
4. Spójnia Radom	5	2:3	4:7
5. Spójnia Olsztyn	5	1:4	3:9
6. Ogniwo Białystok	5	0:5	1:10

W OPOLU — CWKS

OPOLE, 4.3. (Tel. wł.) — Spotkania czwartej grupy półfinałowej w Opolu wzbudziły wśród mieszkańców tego miasta bardzo duże zainteresowanie. Każdego dnia zawodom przyglądało się ponad 2 000 widzów, co jak na siatkówkę stanowi rekord frekwencji w Opolu. Siatkarze nie zawiedli publiczności, pokazując grę stojącą na niezłym poziomie. Najlepiej zaprezentowały się oba stołeczne zespoły AZS AWF i CWKS, które dopiero w bezpośrednim spotkaniu wykazały, który z nich jest lepszy. Zwycięstwo odniósł CWKS przede wszystkim dzięki lepszemu opanowaniu nerwowemu w trzecim, decydującym secie.

podgrupa I: Ogniwo Tarnów — Włókniarz Brzeg 2:0, CWKS — Spójnia Kielce 2:0, Ogniwo Tarn. — Spójnia Kiel. 2:0, CWKS — Włókn. 2:0, Spójnia Kiel. — Włókn. Brzeg 2:0, CWKS — Ogn. Tarn. 2:0.

1. CWKS	3	3:0	6:0
2. Ogniwo Tarn.	3	2:1	4:2
3. Spójnia Kielce	3	1:2	2:4
4. Włókniarz Brzeg	3	0:3	0:6

Podgrupa II: AZS AWF — Budowlani Wr. Budowlani Wr. 2:0, AZS AWF — Spójnia Kat. 2:0, Spójnia Katowice — Budowlani Wrocław 2:0.

1. AZS AWF	2	2:0	4:0
2. Spójnia Kat.	2	1:1	2:2
3. Budowlani Wr.	2	0:2	0:4

Spotkania finałowe: AZS AWF — CWKS 1:2 (5:15 15:1 15:17), CWKS — Spójnia Kat. 2:0, AZS AWF — Ogniwo Tarn. 2:0, Ogniwo Tarn. — Spójnia Kat. 2:1.

1. CWKS	3	3:0	6:1
2. AZS AWF	3	2:1	5:2
3. Ogniwo Tarnów	3	1:2	3:5
4. Spójnia Katowice	3	0:3	1:6

Spotkania o dalsze miejsca: Budowlani Wr. — Włókniarz Brzeg 2:0, Budowlani Wr. — Spójnia Kielce 2:0.

5. Budowlani Wrocław	2	2:0	4:0
6. Spójnia Kielce	2	1:1	2:2
7. Włókniarz Brzeg	2	0:2	0:4

Szermierze warszawskiego Ogniwa wygrywają turniej w Katowicach

KATOWICE, 4.3 (Tel. wł.). Czwórmecz szermierzy z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski był imprezą na ogół udaną. Potwierdził on jeszcze raz, że szermierka zyskuje sobie coraz to większą popularność wśród młodzieży, która robi szybkie postępy.

Znany szermierz dr Papee w ten sposób ocenia mistrzostwa:

— Impreza była ciekawa i stała na dobrym poziomie. Odniosłem jednak wrażenie, że szabliści nie byli dostatecznie przygotowani do zawodów; dlatego padło wiele nieoczekiwanych wyników. Floret mężczyzn stał na dobrym poziomie, podczas gdy u kobiet raziła w wielu wypadkach prymitywna technika. Młodzi zawodnicy technicznie wypadli wprost imponująco, lecz brak im rutyny.

Bagnet: Górnik Katowice — 15, 2. Budowlani Kraków — 10, 3. Ogniwo Warszawa — 7, 4 Stal Wrocław — 4. **Indywidualnie:** 1. Grudzień (Górnik), 2. Pawlak (Górnik), 3. Korczyński (Bud.).

Szpada: 1 Stal — 14, 2. Ogniwo — 10, 3 Górnik — 7, 4. Budowlani — 6. **Indywidualnie:** 1. Krajewski (Stal), 2. Piotrowski (Ogniwo), 3. Kuszewski (Stal).

Szabla: 1. Budowlani — 17, 2. Ogniwo — 13, 3. Górnik — 6, 4 Stal — 0. **Indywidualnie:** 1. Pawłowski (Ogn.), 2. Czajkowski (Bud.), 3. Zabłocki (Bud.).

Floret: 1. Budowlani — 14, 2. Ogniwo — 12, 3. Górnik — 6, 4. Stal — 4. **Indywidualnie:** 1. Przeździecki (Bud.), 2. Pawłowski (Ogn.), 3. Czajkowski (Bud.).

Floret kobiet: 1. Ogniwo — 14, 2. Stal — 8, 3 Górnik — 7. **Indywidualnie:** 1. Skwarska (Ogn.), 2. Markowska (Ogn.), 3. Adamczykówna (Górnik).

Końcowa punktacja przedstawia się następująco: 1. Ogniwo W-wa — 57, 2. Budowlani Kraków — 52, 3. Górnik Katowice — 42, 4. Stal Wrocław — 32.

Narciarze - juniorzy w walce o mistrzostwo Śląska

WISŁA, 4. 3. (Tel. wł.). 836 narciarzy startowało na mistrzostwach Śląska juniorów. Cyfra to naprawdę imponująca i dobrze świadczy o pracy zrzeszeń sportowych na polu umasowienia narciarstwa wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Mistrzostwa odbyły się w doskonałych warunkach atmosferycznych i śniegowych. Obok juniorów startowało wiele nowych twarzy z nizin. Nie wykazali oni jednak takich umiejętności technicznych jak górale, ale swą ambicją i zainteresowaniem zasłużyli na słowa pochwały.

Z juniorami startowało wielu znanych zawodników, jak skoczek Tajner i zjazdowiec Płonka, którzy pokazywali młodym zawodnikom jak się jeździ, na miejscu poprawiali ich błędy i udzielali wskazówek odnośnie racjonalnego treningu. W ten sposób pomyślana współpraca pomiędzy rutyniarzami a młodzieżą przyniesie z pewnością piękne owoce.

Mistrzostwo w poszczególnych konkurencjach zdobyli:

Skoki klasa A Śliz (Budowlani Goleszów), nota 186, skoki 30,5, 33,5. Klasa B — Polok (LZS Barania) 191 (35,5, 37,5).

Biegi: 12 km: 1] Pęcikiewicz (Ogniwo Bielsko) 49,16; 9 km — Samiec (LZS Barania) — 28,09.

Dziewczęta: 8 km Ciędałówna (LZS Barania) — 35,30; 4 km — Pustówka (LZS Barania) — 26,01.

Slalom gigant: klasa B: chłopcy— Migdał (Włókniarz Bielski) — 2:03,6; dziewczęta: klasa B: Ciędałówna — 3:03,0.

Poznań w finale Pucharu Miast

POZNAŃ, 4.3. (tel. wł.). Poznań — Kraków 75:69. Zwycięstwem tym Poznań zakwalifikował się do finałowego spotkania pływackiego o Puchar Miast. Zwycięstwo na stronę poznańską przechyliła drużyna waterpolowa, która zwyciężyła zespół gości 13:7. Plonem zawodów eliminacyjnych było pięć rekordów okręgowych, w tym dwa ustalone przez zawodników krakowskich: Pstrokońska (Kr.) 6:35 na 400 m dow. i sztafeta męska 4 x 200 m dow. 10:02,0.

Pływacy poznańscy, którzy walczyli bardzo ambitnie i ofiarnie, poprawili trzy rekordy okręgowe: Goetz na 100 m dow. 1:05,6, sztafeta męska 4 x 200 m dow. 10:22,0 oraz sztafeta żeńska 4 x 100 m zmiennym 6:00,7.

Poszczególne konkurencje były o tyle ciekawe, że zacięte walki toczyły się nie o pierwsze miejsca, a o dalsze. Kraków startował w osłabionym składzie bez Koreckiej.

Mężczyźni:

100 m dow.: 1) Ciężki (Kr) 1:03,1, 2) Goetz (Pozn.) 1:05,6, 3) Bełczyk (Kr) 1:05,6, 4) Tuchołka (Pozn.) 1:06,7.

400 m dow.: 1) Taedling (Pozn) 5:21,4, 2) Krokoszyński (Kr) 5:26,7, 3) Jachnik (Pozn) 5:32,8, 4) Kornecki (Kr) 6:10,0.

100 m grzbiet.: 1) Wesołowski (Kr) 1:17,0, 2) Kękuś (Kr) 1:17,8, 3) Lutomski (Pozn) 1:18,8, 4) Marciniak (Pozn) 1:22.

200 m klas.: 1) Goetz (Pozn) 2:57,1, 2) Ruchaj (Pozn) 3:01,6, 3) Krupa (Kr) 3:05,4, 4) Juchowski (Kr) 3:25,5.

4 x 200 m: 1) Kraków 10:02, 2) Poznań 10:22.

Kobiety:

400 m dow.: 1) Przyborowicz

200 m klas.: 1) Dobranowska (Kr) 3:19,2, 2) Bresińska (Pozn) 3:24,9, 3) Kubikówna (Kr) 3:28,1, 4) Górna (Pozn) 3:39,8.

100 m grzb.: 1) Jurkówna (Pozn) 1:30,9, 2) Dobranowska (Kr) 1:33,1, 3) Kurkówna (Pozn) 1:34,4, 4) Lorczak (Kr) 1:45,5.

100 m dow.: 1) Szymańska (Kr) 1:20,1, 2) Malicka (Pozn) 1:23, 3) Pstrokońska (Kr) 1:23,2, 4) Przyborowicz (Pozn) 1:24,9.

4 x 100 m zmien.: 1) Poznań 6:00,7, 2) Kraków 6:10,4.

(Pozn) 6:33,4, 2) Pstrokońska (Kr) 6:35, 3) Malicka (Pozn) 6:43.

Pomyśl o SPO

Gwardia Szczecin w półfinale szermierczych mistrzostw Polski

GDAŃSK, 4. 3. (Tel. wł.) Eliminacyjne spotkanie szermiercze o prawo uczestnictwa w półfinałach drużynowych mistrzostw Polski z udziałem Gwardii Szczecin i AZS Gdańsk, (trzeci partner przewidziany w tych zawodach — mistrz okręgu lubelskiego— nie przybył na eliminacje), po interesujących walkach zakończyło się zwycięstwem zespołu szczecińskiego 35:26. Gwardziści mieli swe najsilniejsze punkty w bagnecie i w szabli. AZS we florecie kobiet oraz w szpadzie.

WYNIKI:

Bagnet: 1) Kozieł St. (Gw), 2) Czarnecki (Gw), 3) Biegal (AZS), 4) Czaja (AZS).

Floret mężczyzn: 1) Trzebuchowski (Gw), 2) Bobotek (AZS), 3) Kozieł B., 4) Czajkowski (AZS).

Szpada: 1) Kozieł St. (Gw), 2) Król (AZS), 3) Bobotek (AZS), 4) Fischer (Gw).

Szabla: 1) Trzebuchowski (Gw), 2) Rarow (Gw), 3) Król (Gw), 4) Szymczak (Gw).

Floret kobiet: 1) Szmidt (AZS), 2) Mierzejewska (AZS), 3) Giebura (Gw), 4) Malicka (Gw).

Gwardia wygrała bagnet 7:3, floret mężczyzn 6:4 i szablę 14:7. AZS wygrał floret kobiet 7:3, a spotkanie w szpadzie przyniosło wynik nierozstrzygnięty 5:5.

3 rekordy Polski na mistrzostwach lekkoatletycznych juniorów poznańskich

POZNAŃ, 4. 3. (Tel. wł.). Tegoroczne zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu poznańskiego zgromadziły na starcie 256 zawodniczek i zawodników we wszystkich kategoriach. Mimo dokuczliwego zimna (— 11 st.) w poszczególnych konkurencjach uzyskano szereg dobrych wyników, czego dowodem trzy nowe rekordy Polski w hali, ustanowione przez najmłodszych zawodników i zawodniczki.

Pierwszy rekord ustaliła juniorka Pytlakówna z poznańskiej Stali w biegu na 50 m, osiągając czas 6,8. Czas ten jest zaledwie o 0,3 gorszy od oficjalnego rekordu Walasiewiczówny. Również w skoku wzwyż juniorek pobity został rekord. Znajdująca się w dobrej formie Maciejak z poznańskiego AZS, skoczyła tym razem 1,45. Wreszcie trzeci rekord pobili dwaj zawodnicy poznańskiej Stali — Książkowski i Most w biegu na 80 m przez płotki. Książkowski uzyskał czas 11,5, Most zaś 11,6. Dotychczasowy rekord należał do Henkla (Spójnia Gdańsk) i wynosił 11,9.

Z pozostałych wyników na wyróżnienie należy czas Stawczyka na 80 m, który dystans ten przebiegł dwukrotnie w 9 sek. Toporowicz (AZS) w biegu na 800 m uzyskał dobry czas 2:13,4, a Orywał (Stal) w biegu na 1.000 m dla juniorów miał 2:56,1.

Również dobrze spisała się Wojdanówna (AZS) w biegu na 500 m, uzyskując czas 1:32,7.

Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.76-04, 8.02-31.
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 8.04-30 do 36.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, Nr I—8085
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 26.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam 3 zł 60 gr
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
2-B—15580

Druga wizyta w ZSRR

Po naukę do przyjaciół wyjechali hokeiści

W poczekalni Dworca Gdańskiego panuje ożywiony ruch. Hokeiści polscy wyjeżdżają do Moskwy na dwutygodniowy trening. Program pobytu przewiduje wspólne treningi i spotkania z doskonałymi hokeistami Związku Radzieckiego oraz mecze towarzyskie z reprezentacją CSR, która ma przybyć do Moskwy w kilka dni po przyjeździe naszych hokeistów.

W PIĄTEK, 2 bm. wieczorem wyjechała do Moskwy na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR na dwutygodniowy trening ekipa najlepszych hokeistów polskich. W skład ekipy weszli następujący zawodnicy:

Głowacki, Ginter, Przeździecki, Więcek, Przybyłko, Chodakowski, Burzowicz, Palus, Antuszewicz, Dolewski, Ślusarczyk, Świcarz, Maciejko, Jeżak, Lewacki, Csorich i Masełko.

Kierownikami ekipy są: sekretarz GKKF Skrzypek i ppłk. Iwaszkiewicz.

Zapowiedź wjeżdżającego na dworzec pociągu „wyciąga" hokeistów z poczekalni na peron. W jednakowego koloru płaszczach, w białych czapkach — zawodnicy prezentują się doskonale.

W dniu wyjazdu hokeistów złapał mróz.

— Za późno! Kiedy czekaliśmy w Warszawie na wyjazd, to na lodowisku stała woda. Serce rwało się wtedy na Torkat — wzdycha kapitan drużyny Więcek, i rozciera zmarznięte uszy.

Gromkie, trzykrotne „czołem" zawodników było odpowiedzią na przemówienie pożegnalne płk. Huberta.

Korzystamy z tego, że do odjazdu pociągu pozostało jeszcze kilka minut i przeprowadzamy „na gorąco" rozmówki z niektórymi zawodnikami.

— Co możecie powiedzieć o poziomie hokeja w Związku Radzieckim? — pytamy Więcka, który dwa lata temu był w Moskwie.

— Hokej kanadyjski stoi w ZSRR na bardzo wysokim poziomie. Główną jego siłą jest nie tylko doskonała kondycja, ale i błyskawiczne tempo. Hokeiści radzieccy grają ostro i nieustępliwie, co zresztą należy do atutów hokeja lodowego. Technika ich gry jest mniej błyskotliwa, ale przy wspaniałym opanowaniu jazdy i zespołowej grze daje realny efekt.

W naszej ekspedycji hokejowej, która udaje się do Moskwy, nie brak zawodników, którzy jeździli na niejednym lodowisku Europy. Wszyscy oni zgodnie twierdzą, że nigdzie jeszcze nie spotkali się z taką serdecznością, jak ze strony radzieckich kolegów.

— Dwa lata Torkatu dały nam wiele — mówi Świcarz. — Obecnie jedziemy do Moskwy lepiej przygotowani niż w roku 1949. Uważam, że poziom naszego hokeja znacznie wzrósł, ale jestem pewny, że i hokeiści radzieccy nie spali.

Poprzednia wizyta dała pomyślne rezultaty, czego dowodem była dobra gra naszych zawodników w meczu z CSR i reprezentacją Słowacji. Z Moskwy wróciliśmy bogatsi w doświadczenia i technikę. Teraz jedziemy po drugą lekcję — śmieje się popularny „Kostek".

Antuszewicz i Jeżak mówią zgodnie, że wszyscy hokeiści będą chcieli z jak najlepszej strony pokazać w Moskwie obecny poziom naszego hokeja.

Odjazd! W otwartym oknie wagonu mignęła biała czapka Lewackiego.

R. Zgórecki

Mistrzostwa radzieckich narciarzy wiejskich

W Gorki zakończyły się mistrzostwa narciarzy wiejskich Związku Radzieckiego. W zawodach, które trwały przez 4 dni, uczestniczyło 250 zawodników i zawodniczek — zwycięzców przeprowadzonych uprzednio eliminacji w poszczególnych republikach ZSRR.

Drużynowo pierwsze miejsce w mistrzostwach zajęła reprezentacja RSFRR, której zawodnicy wygrali 7 z 9 konkurencji mistrzostw. Druga była reprezentacja Republiki Karelo-Fińskiej, zwyciężczyni w sztafecie męskiej 4×10 km.

Mistrzostwa wykazały dalsze podniesienie się poziomu sportu wśród narciarzy wiejskich. W czasie zawodów poprawiono rekordy krajowe w biegu kobiet na 5 km oraz na 18 km dla mężczyzn, a ponadto w wielu innych konkurencjach uzyskano wyniki lepsze niż w roku ubiegłym.

W. Gołębiewski

Piłka nożna dla wszystkich po wielkiej reformie rozgrywek

WIELKA reforma rozgrywek piłkarskich, zniesienie klas A, B i C, a wprowadzenie rozgrywek na szczeblu powiatów i wojewódzkich klas wydzielonych w jeszcze większym stopniu niż Puchar Polski przyczyni się do upowszechnienia i umasowienia tej dyscypliny sportu.

Puchar Polski mobilizował duże ilości zespołów tylko raz w roku. Siłą rzeczy, z uwagi na konieczność stosowania systemu pucharowego, największa ilość zespołów brała udział w walkach pierwszej rundy. Przegrana skazywała je na bezczynność, na wyczekiwanie do następnej okazji, która mogła nadejść dopiero w 1952 roku.

Z doświadczenia wiemy, że ponad roczne czekanie na najbliższy mecz demoralizuje, nie zachęca do pracy, przyczynia się w sposób decydujący do powolnego, lecz systematycznego zamierania działalności.

Nawet przejście drużyny „dzikiej" (takich zespołów zgłoszono do Pucharu Polski bardzo wiele) do jednego ze zrzeszeń, nie było tu idealnym wyjściem z sytuacji. Są powiaty, w których znalazło się miejsce dla każdego w jednej z najniższych klas, są jednak i takie okolice, gdzie jedenastka piłkarska z trudem znaleźć może przeciwnika.

Tak więc Puchar Polski, chociaż odegrał poważną rolę w propagandzie piłkarstwa i masowego sportu, był jak gdyby jednorazowym zastrzykiem, a nie stałą, systematyczną akcją.

Zmiana systemu rozgrywek jest najlepszym i najsłuszniejszym wyjściem z sytuacji. W roku bieżącym otwarto szeroko wrota tym wszystkim, którzy pasjonują się piłką nożną, którzy znajdują w niej przyjemność i naukę, naukę woli, hartu, wytrzymałości, usilnej pracy nad sobą, pilności i obowiązkowości, elementów gry kolektywnej.

DRUŻYNY KÓŁ SPORTOWYCH

W mistrzostwach powiatów mogą brać udział drużyny kół sportowych przy zakładach pracy, Ludowych Zespołów Sportowych, Szkolnych Kół Sportowych, klubów wszystkich pionów oraz reprezentacje jednostek wojskowych. Nie ma tu przy tym ograniczeń ilościowych. Jeśli jakiś klub potrafi wystawić dwa lub nawet więcej zespołów, wszystkie one grać będą o mistrzostwo powiatu.

Pożądaną nowością jest tu wprowadzenie na szerszą arenę sportową piłkarzy szkolnych, zgrupowanych w SKS, którzy dotychczas nie mieli prawa startu w mistrzostwach oraz piłkarzy kół sportowych przy zakładach pracy, którzy również nie posiadali tego prawa. Ich udział w walkach mistrzowskich przyczyni się do ożywienia działalności kół i SKS, zwiększy zainteresowanie sportem wśród młodzieży szkolnej i ludzi pracy.

Jest sprawą oczywistą, że jeśli reprezentacja koła sportowego gra o mistrzostwo powiatu to załoga tego zakładu produkcyjnego, dyrekcja, rada zakładowa, organizacje polityczne z większym zainteresowaniem śledzić będą postępy swych sportowców, zdobywających na boiskach sprawność tak konieczną w codziennej pracy. Ich postawa i wyniki będą znów bodźcem dla innych, którzy tym chętniej zgłaszać się będą do czynnego uczestnictwa w ruchu sportowym.

Do mistrzostw powiatów, jak już powiedzieliśmy, mogą się zgłosić wszyscy, z wyjątkiem oczywiście tak zwanych „dzikich zespołów", które w obecnej strukturze naszego sportu mogą w każdej chwili znaleźć opiekę ze strony jednego ze zrzeszeń.

NA SZCZEBLU WOJEWÓDZKIM

W mistrzostwach wojewódzkiej klasy wydzielonej startować będą te wszystkie kluby, które jesienią ubiegłego roku znajdowały się w klasie A oraz te, które w sezonie ubiegłym spadły z II ligi.

By dać całkowity obraz piłkarstwa polskiego w sezonie 1951 r., należy jeszcze wspomnieć o drużynach I i II ligi, które startują z dniem 18 marca, względnie 8 kwietnia.

Ta armia piłkarzy, która niewątpliwie będzie liczniejsza od dotychczas zarejestrowanej w dawnym PZPN, liczby 135.000 zawodników, ma przed sobą duże, odpowiedzialne zadania.

Wszyscy, a więc zawodnicy, trenerzy i instruktorzy oraz kierownicy sekcji muszą pamiętać, że oczekujemy od nich dobrej piłki nożnej, gry fair, stałej poprawy poziomu technicznego i taktycznego. Oczekujemy, że rok bieżący przyniesie sygnały poprawy w sporcie piłkarskim, który w ostatnim okresie zbierał więcej słusznych zarzutów, niż pochwał.

OBOZY KONDYCYJNE

Sądząc z meldunków, wszyscy zainteresowani przygotowali się na ogół pilnie do sezonu. Pomyślano o zaprawie zimowej, liczne zrzeszenia zapewniły piłkarzom obozy kondycyjne. Wiele drużyn wyszło już na boiska, by rozegrać pierwsze spotkania treningowe. Do pierwszych rozgrywek mistrzowskich staną wszyscy przygotowani nienajgorzej.

I właśnie dlatego oczekujemy od naszych piłkarzy wszystkich absolutnie klas, ciekawych, zaciętych i wyrównanych walk. Dzisiaj już kierownictwa powinny pamiętać o jednej zasadniczej rzeczy: z każdej klasy spadnie, bo taki jest system rozgrywek, ostatnia, a czasem i przedostatnia drużyna w tabeli. Nikt nie chce spadać do klasy niższej, wiemy o tym doskonale. Niech jednak walka będzie do końca przeprowadzana w sposób czysty. Bez brutalnych chwytów, bez stosowania zbankrutowanych kruczków regulaminowych, bez omijania przepisów. Wszyscy mieli dość czasu na odpowiednie zmontowanie drużyn reprezentacyjnych.

Zwracamy więc uwagę na jedno: w roku ubiegłym widzieliśmy wypadki, kiedy zawodnicy przechodzili z klubu do klubu w ramach tego samego pionu właśnie w okresie, gdy jedna z drużyn nie mogła już poprawić swej sytuacji w tabeli, druga zaś walczyła o awans lub spadek (Budowlani Chorzów i Gwardia Szczecin). Dzisiaj wypożyczeni gracze wrócili już do swych poprzednich klubów (Budowlani Gdańsk i Gwardia W-wa). Wypożyczenie ich było oczywistym interesem zainteresowanych pionów i klubów, przeczy jednak pojęciu sportowej walki. A co byłoby, gdyby wszystkie drużyny i piony chciały tak postępować?

Nie zmieniajmy zawodników w wędrownych aktorów, wyrabiajmy w nich zdrowy patriotyzm klubowy. Będzie to na pewno z większym pożytkiem dla naszego sportu.

★

Mistrzostwa klas wojewódzkich rozegrają w sierpniu i wrześniu br. zawody w czterech grupach o wejście do II ligi. Drużyny, które zajmą ostatnie miejsca w tabelach poszczególnych grup, spadają z klasy wojewódzkiej, a na ich miejsce wchodzą zwycięzcy rozgrywek międzypowiatowych.

Termin ukończenia mistrzostw wojewódzkich i powiatowych wyznaczono na 11 czerwca br.

Osobno odbędą się również mistrzostwa powiatowe juniorów, przy czym do kategorii juniorów zaliczono w tym roku zawodników urodzonych w latach 1934, 1935 i 1936. Wszystkie kluby I i II ligi oraz klasy wojewódzkiej obowiązane są wystawić do mistrzostw powiatowych juniorów co najmniej jedną drużynę. Rozgrywki międzypowiatowe odbędą się o tytuł mistrza województwa juniorów.

SPO bez szkody dla Planu

Apel Stefana Soboty wprowadza w czyn GKKF

WUBIEGŁĄ środę w Nowej Hucie, podczas pokazu zawodów zapaśniczych, 28-letni robotnik transportowy, Stefan Sobota zwrócił się w imieniu swej grupy sportowej z apelem do GKKF, by szkolenie organizatorów SPO przeprowadzić nie odrywając tych ludzi od produkcji.

Jego grupa zobowiązała się zdobyć 184 odznak, lecz chcąc wykonać swe zobowiązania produkcyjne, nie będzie mogła wysłać na szkolenie żadnego ze swych pracowników, a tym samym nie będzie miał kto zorganizować prób na zdawanie norm odznaki. GKKF winien zatem opracować taki program zajęć, który by pozwolił robotnikom nie odrywając się od pracy jednocześnie szkolić się. Grupa SPB, w której pracuje Sobota, zobowiązuje się do wyszkolenia 15 organizatorów SPO.

Apel Soboty zastał GKKF w trakcie „zapinania na ostatni guzik" organizacji tego właśnie systemu szkolenia. Wydział szkoleniowy Komitetu opracował już odpowiednie wytyczne, które w najbliższym czasie wyjdą w teren, by tam mogły już zacząć pracę miejscowe Komitety KF w propagowaniu i werbowaniu do tej akcji.

BROSZURY PODSTAWĄ SZKOLENIA

Jak będzie takie szkolenie wyglądało?

Przede wszystkim LZS, koła sportowe, SKS przyjmują zgłoszenia od kandydatów, którzy chcą szkolić się na organizatorów SPO.

Jeżeli w najbliższej okolicy nie ma koła, czy też pragnący się szkolić do takiego koła nie należy, powinien zgłosić się od miejscowej komórki ZMP, lub do świetlicy ZSCh; tam zostanie zapisany.

Wszyscy zapisani na kursy będą otrzymywać z GKKF specjalnie wydawane broszury. Broszur tych wyjdzie 12. Tematy broszur zawierają m. inn. takie zagadnienia, jak budowa najbardziej prymitywnych urządzeń sportowych niezbędnych w próbach na SPO, wskazówki, jak należy gospodarskim sposobem wykonać wszystkie potrzebne przyrządy oraz sprzęt niezbędny przy próbach i treningach do zdobycia odznaki, wskazówki, jak należy trenować do Biegów Narodowych, Marszów Jesiennych itp.

Pierwsze broszury wyjdą w teren w drugiej połowie kwietnia tak, by znalazły się w posiadaniu przyszłych organizatorów jeszcze przed Biegami Narodowymi.

ZBLIŻENIE WSI Z MIASTEM

W dalszym ciągu szkolenia organizatorów przewidziane są konsultacje z przedstawicielami terenowych komitetów KF, które wyjaśnią młodym sportowcom wszystkie niejasne zagadnienia.

Na zakończenie szkolenia, które potrwa 6 miesięcy, (broszurki będą ukazywać się co dwa tygodnie) projektuje się urządzanie w miastach powiatowych zlotów organizatorów szkolonych w ciągu tego czasu.

Na tych zlotach będą przeprowadzone egzaminy, po których odbędzie się próba zdobywania norm na odznakę. Na zlotach tych zapozna się młodzież wiejska ze swymi kolegami z miasta, którzy będą rozgrywali dla niej pokazowe zawody. Będzie to świetna okazja do nawiązania kontaktu i zadzierzgnięcia współpracy między młodzieżą pracującą miast i wsi.

PLAN NIE UCIERPI

Jeśli akcja ta zostanie dobrze zapropagowana i należycie przeprowadzona, jeśli wykorzystane będą wszystkie środki stojące do dyspozycji centralnych władz sportowych, to sport nasz w najbliższym czasie stanie się mocniejszy o 30.000 nowych organizatorów, którzy wokół siebie zgromadzą masy młodzieży i wprowadzą ją do czynnego życia sportowego. Pozwoli to przeprowadzać wielkie akcje sportowe, szkolenie i zdobywanie odznak SPO nie odrywając od pracy, tysięcy, potrzebnych do wykonania Planu Sześcioletniego, rąk robotniczej i chłopskiej młodzieży. (J. S.).

Porażka Lerchovej w mistrzostwach Czech

W Karlovych Varach odbyły się mistrzostwa Czech w jeździe figurowej na łyżwach, w których wzięło udział 62 zawodników. Mistrzostwa odbywały się w złych warunkach atmosferycznych i lodowych, co miało duży wpływ na uzyskane wyniki.

Akademicka mistrzyni świata, Lerchova, po jeździe obowiązkowej zajęła jedno z dalszych miejsc. W jeździe dowolnej nie zdołała odrobić różnicy punktów, dzielącą ją od zwyciężczyni w jeździe obowiązkowej, Nachodskiej i w punktacji ogólnej zajęła drugie miejsce za Nachodską. Na trzecim miejscu uplasowała się Cerna.

W konkurencji mężczyzn zwyciężył Fikar, przed Mauerem i Landlem, a w jeździe parami małżeństwo Balum, przed Suchankovą i Doleżalem.

Józef Prutkowski

9)

Opowieść sportowa

ROZDZIAŁ X

ANTEK Orlik tłumaczył kolegom przed treningiem:

— Jakaż to kariera? Rozmawiałem przed paru laty z amerykańskim miotaczem Fithem, pamiętacie, startował w Polsce. To kariera! Facet jest tam niby studentem, ale objeżdża cały świat, bo umie rzucać dyskiem. I po co ta cała praca, te studia, po co mi nauka ekonomii dla zrobienia wyniku na 400 m? I po co ta cała polityka; czy to, że czytam o Planie 6-letnim — ulepszy mój finisz? - Nie!

— Ale ulepszy twój start — przerwał mu Józek Karski. — Wiesz dokąd biegniesz. Do dobrobytu.

— To wszystko jest kręcenie głowy! Co mnie to obchodzi?

Stary Karski był robotnikiem cegielni. Pewnego razu, było to parę dni po 1 Maja, wyrzucili Karskiego z cegielni. Kto prowadzi jakieś czerwone pochody ten nie jest odpowiednim towarzystwem dla robotników. Zwłaszcza, jeśli to towarzystwo zaczyna mówić do siebie wręcz antypaństwowo: „Towarzyszu, jutro wiec!", albo — „Wiecie towarzysze, Karskiego wydał prowokator...".

Potem Karski znikł gdzieś na długie tygodnie i maleńki Józek cicho płakał z głodu. Wtedy kostka cukru była dlań białym, najsłodszym luksusem.

Antek Orlik wcale nawet nie zauważył, że sypie cukier do kawy. Ani przed wojną, ani podczas okupacji, ani teraz, gdy Józek mówił z taką dumą o Planie 6-letnim, Antek przerywał z irytacją:

— I w ogóle dają te pieniężne premie, Bóg wie komu. A o mnie to nikt nie pomyśli. Dacie 1.000 zł premii, to pobiegnę w mistrzostwach, a nie — to biegajcie sami — zakończył niemal krzycząc.

Wacek parsknął pogardliwie śmiechem, Wacek Filas spojrzał lękliwie na Józka, a ten pobladł mocno i krzyknął:

— Wynoś się! Nie będziesz z nami biegał! Nie chcemy plamić się w jednej sztafecie z tobą!

— Zobaczymy co powie jeszcze o tym Barbara — rzucił lekceważąco Antek.

— Barbara powie to samo, co ja. Każdy zetempowiec tak powie.

— Zaczyna się! ZMP i jego rola w Planie 6-letnim i w walce o pokój! Znam to już na pamięć.

Dopiero kiedy Antek odbiegł długimi susami chłopcy ochłonęli nieco.

— Bydlę! — rzucił niedbale Piec.

— Ale co będzie ze sztafetą? — Filas martwił się coraz bardziej. — Jednak 49 sekund to jest coś..

— To jest nic! — przerwał Józek. — To jest podłość w ten sposób podchodzić do towarzyszy, przepraszam, nie jesteśmy mu towarzyszami. Ale jak szybko się zdemaskował. 1.000 zł premii! Damy mu premię! Pokażemy mu, co znaczy kolektyw. Karierę chce zrobić. Amerykańską

Tego dnia trening nie kleił się. Pałeczka sztafetowa nie chciała słuchać rąk biegaczy.

Barbara powiedziała: — Masz rację, Józek. To jest niegodne sportowca polskiego. Postawić trzeba wniosek, żeby zawiesić Orlika. Nie będzie w ogóle startował na mistrzostwach Polski. I pomyślała sobie: — Moja sztafeta nie będzie mistrzem, Feliksie i Janie, możecie triumfować. I uśmiechnęła się smutno, ale prawie natychmiast opanowała smutek. — Zawołajcie Olka Mosa!

ROZDZIAŁ XI

REDAKTOR Mróz przyjechał do Szczęśliwic swoją własną Simką. Już od 10 godzin cieszył się z wrażenia, jakie wywrze na ciemnych chłopach i schłopiałym Felku.

Wybrał się na głuchą wieś, aby zobaczyć, jak chłopi będą zdobywali własnoręcznie i własnonożnie (sam to wymyślił na tytuł) SPO.

— Zobaczymy jak ich Felek wychował. Jak sobie dał radę z tym „lelementem". A może złowił naprawdę jakiś sensacyjny, całostronicowy talent?

Na boisku było dużo młodzieży. Otoczono Simkę i Mróz zapytał pobłażliwie:

— No, jak wam się podoba ten diabelski wynalazek „trrra-tata"?

Młodzi chłopcy spojrzeli po sobie ze zdziwieniem, wreszcie jeden z nich powiedział:

— Sami nie wiecie na czym jedziecie? To diabelska maszyna to Simka-Fiat. Pięćsetka. W dobrym stanie...

— Tylko wał kardana nie bardzo...

— To niezła maszyna, ale nie na takie eskapady. Simka jest dobra tylko na miasto.

— Skąd wy o tym wiecie? Redaktor Mróz spojrzał na chłopców z bezgranicznym zdumieniem.

— Jak to, skąd? Przecież jesteśmy traktorzystami.

Wrócił Felek Gołąb, serdecznie przywitał Mroza, ale ten nie mógł się otrząsnąć ze zdziwienia.

— Słuchaj Felek. Czy to naprawdę chłopi? Czy to nie jakaś propaganda? Patrz, przecież ten skacze stylem kalifornijskim. Przyznaj się, żeś ściągnął na dziś AZS z Wrocławia. Albo z Politechniki...

Felek zaśmiał się serdecznie.

— To jeszcze nic. Zobaczysz większe cuda.

Boisko było idealnie równe. Bramki pięknie pobielone były dziełem ryzykanctwa Gołąba. W przeddzień święta majowego kazał zrąbać 6 drzewek na własną odpowiedzialność i w ciągu nocy zrobiono bramki. Trochę bał się skutków swojej „samodzielności", ale za to zobowiązanie zostało wykonane.

— Wiesz, przez parę tygodni drżałem, że mnie przymkną. Nie dość, że zerżnąłem drzewka, to jeszcze zerżnąłem w raporcie biurokratów drzewnych. Raport złożyłem w biurze towarzysza z propagandy, a sam wróciłem do roboty. Dopiero wtedy przestałem się martwić.

— Ty masz pojęcie jaka to była orka? Nie było forsy. Urządziliśmy zabawę. Wyobrażasz sobie ja i zabawa. Ostatni raz wierzgałem nogami, jak mi mama przewijała pieluszki. Ale zdecydowałem się nawet tupnąć oberka dla sportu.

— W tym LZS rej wodził Kurcz, szofer, dobry bramkarz, który z tego powodu uważał się za niezastąpionego. Robił awantury, upijał się, ale bronił, bestia, dobrze. Tym szantażował całą drużynę. Kiedy zaproponowałem aby go wyrzucić, chłopcy zgodzili się dopiero po długich oporach.

(D. c. n.)